

**JUŻ POWSTAJĄ
SYNOWIE
JUTRZENKI**

Wykłady spisane
Łódź, 18.08.2018 r.

Zostaliśmy stworzeni po to, aby być synami Jutrzenki.

Chrystus Pan dał człowiekowi siłę, która jest siłą Chrystusową, siłą Bożą, postawił wszystkich nad doskonałością, dlatego są synami Jutrzenki.

Bo synowie Jutrzenki, to są ci, którzy są ponad Tronami, ponad Władzami i Zwierzchnościami, są w stanie je powstrzymać, bo mają życie Chrystusa. Nie postępują wedle własnej myśli, tylko postępują wedle Chrystusa, który w nich żyje. Mają miłość Chrystusa czyli życie, i mają Jego pragnienie, czyli służyć tylko Bogu, bo Bóg jest doskonały, i Bóg jest światłością i życiem.

Dlatego synowie Jutrzenki muszą powstać, a właściwie już powstają. Już jest ta prawda, już jej się nie zatrzyma, ona już popłynęła. I ona już wzywa.

Modlitwa synów Jutrzenki

Święta Maryjo Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko,

która świecisz w naszych sercach, i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, i prowadzisz nas, potomstwo swoje, które miażdży głowę szatanowi, do zbawienia - Ty wstawiaj się za nami do Boga Ojca o to, abyśmy w pełni byli godni tajemnic Bożych. Aby łaska którą nam Bóg dał, żeby spoczęła na nas, żebyśmy byli w pełni zdolni, godni, ją przyjąć. Abyśmy w dzień zły, mogli tarczą wiary obronić się przed atakami zła. Abyśmy mieli miecz prawdy, którym jest Słowo Boże. I żebyśmy nieustannie trwali w chwale Bożej, bo po to zostaliśmy stworzeni, żeby się nie ugięło nasze kolano przed złem, ale przed samym Bogiem. Abyśmy byli postrachem dla zła, ponieważ po to zostaliśmy stworzeni, aby zło zostało całkowicie wytępione, bo taka jest nasza postęga. Amen

Część 1

Spotkanie dzisiejsze, które coraz głębiej zanurza się w głąb tajemnic, ogromnych tajemnic, o których mówi Jezus Chrystus; i to mówi Jezus Chrystus słowami św. Pawła o tych tajemnicach, w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

Ta tajemnica coraz bardziej się objawia. I to nie objawia się dlatego, że nasze rozumy stały się bardziej pojętne, tylko dlatego że wierzymy całkowicie, że Chrystus nas odkupił. I On w nas mieszka i daje nam swoje życie. A Jego życie, które jest miłością, coraz bardziej w nas pulsuje i objawia się tajemnicą doskonałości. Tutaj jeszcze chciałbym przeczytać List św. Pawła do Kolosan rozdz.1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Bo każdy jest doskonały w Chrystusie. I tutaj mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, i myślę że każdy też odnajdzie ten sens, właśnie w tych ostatnich słowach - stan swojego życia:

29 Po to się właśnie trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Czyli, abyśmy wiedzieli o tym, że dlatego się trudzimy, z całą mocą która jest z mocy Chrystusa, która potężnie działa w nas, kiedy oddajemy się Chrystusowi, bo nie my, ale On w nas działa. Abyśmy uświadomili sobie, że to właśnie jest świadomością i objawieniem tego, że Chrystus w nas mieszka i że dla nas jest niezmiernie ważne, a jednocześnie że całkowicie wierzymy w to, że Jezus Chrystus odkupił nas i chcemy to życie każdemu objawić.

Bo życie jest w Chrystusie. I proszę tutaj zauważyć - życie.

Ewangelia św. Jan 13: św. Piotr zaparł się Jezusa Chrystusa, po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *Podejdz Piotrze do Mnie*. Piotr podchodzi; i wiemy że nie czuje się godzien żeby to uczynić, ponieważ wyparł się Jezusa Chrystusa i czuje się bardziej niegodny, czuje się jak Judasz Iskariota, a właściwie jeszcze gorzej. Jezus Chrystus mówi do niego: *Piotrze, czy kochasz Mnie?*

I tutaj chcę objawić inny aspekt słów „czy kochasz Mnie”, inny, nie ten który ma być li tylko, można by powiedzieć pewnego rodzaju ukazaniem rehabilitacji św. Piotra. Czyli Jezus Chrystus nie mówi do św. Piotra „czy kochasz Mnie” aby się zrehabilitował, mówiąc „kocham Cię”, bo wyparł się Go właśnie jakiś czas temu. Więc nie chodzi tu o rehabilitację, bo Jezus Chrystus nie przyszedł nas zrehabilitować, tylko przyszedł nas uśmiercić.

Uśmiercić naszą naturę. Mówi: nas uśmiercić; dlatego bo człowiek nie potrafił pojmować natury Bożej w sobie, tylko miał naturę szatańską, ponieważ ten, któremu Bóg dał władzę, człowieka poddał swojej władzy i kierował człowieka ku upadkowi, ku ciemnościom.

Człowiek nie mógł się z tego wyrwać, dlatego że dano władzę temu, który jest nadrzędny nad człowiekiem, i dano człowieka w jego ręce. I upadek człowieka jest wynikiem nieposłuszeństwa, a nie mógł człowiek inaczej uczynić, ponieważ nie dano człowiekowi takiej władzy, aby mógł się sprzeciwić tej naturze, tej władzy, którą Bóg dał tym, którzy zwiedli człowieka.

I tutaj Jezus Chrystus właśnie pyta się św. Piotra: *Czy kochasz Mnie?* Czyli Jezus Chrystus nie zrehabilitował człowieka, ale uśmiercił człowieka. Bo rehabilitacja oznacza - to jest ten sam człowiek, tylko zmienił zdanie. A tam nie ma tego samego człowieka. Mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: *Kto żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. Stare przeminęło, jest nowe. Od tego czasu nie znamy już nikogo ze względu na ciało. A jeśli Jezusa Chrystusa znaleźliśmy ze względu na ciało, to już Go takiego więcej nie znamy.*

Kiedy żyjemy w Chrystusie nie znamy już nikogo ze względu na ciało. Znamy ze względu na miłość.

I Jezus Chrystus właśnie pytając się św. Piotra - „Czy kochasz Mnie”? co czyni? Mówi: Piotrze zrodziłem cię nowego. Uśmierciłem twoją grzeszną naturę, a zrodziłem cię nowego. Pytając się: „czy kochasz Mnie”? szukam w tobie tego, co zrodziłem. Szukam człowieka zrodzonego, który jest w stanie usłyszeć mój głos. A mój głos słyszą tylko ci, którzy żyją; więc pytam się ciebie: „Czy kochasz Mnie”? Te słowa „czy kochasz Mnie” są głosem miłości, skierowanym do człowieka miłości, człowieka żyjącego w tobie. Jeśli ty słyszysz mój głos „czy kochasz Mnie”? i usłyszysz mój głos, wtedy powiesz: „Tak kocham cię, dlatego że zrodziłeś Mnie i z Ciebie żyję.”

Dlatego Jezus Chrystus woła do św. Piotra: „czy kochasz Mnie”? Czyli szuka w Piotrze człowieka zrodzonego przez Chrystusa, i chce żeby św. Piotr z Nim jednoczył swoje życie.

Czyli Bóg, Chrystus jest miłością, zrodził św. Piotra z miłości. Więc pyta się: Czy jest tam człowiek - miłość? Zrodziłem cię z miłości. I mówi św. Piotr: Tak kocham Ciebie, słyszę Twój głos Panie, który mnie wzywa, słyszę jak woła mnie miłość, a ja - miłość, odpowiadam na Twój głos: Tak, kocham Cię. - Czy kochasz Mnie Piotrze? - Tak kocham Ciebie. - Czy miłujesz Mnie? - Ty wiesz Panie, że Ciebie miłuję. Ty wiesz Panie najlepiej, że zrodziłeś mnie, a ja mówiąc, że Ciebie kocham, zaświadczam że mnie zrodziłeś i że żyję.

Jak to powiedział św. Paweł i św. Jan: *Nikt nie jest w stanie powiedzieć „Panie ufam Tobie” bez napełnienia Duchem Świętym.* Jest to niemożliwe, dlatego że to mówi człowiek żywy. Tylko żywy człowiek może usłyszeć głos Boży, tylko żywy człowiek. Więc Jezus Chrystus poszukuje naszej natury. To o czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1 werset 28: *okazujemy każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.* Że jest doskonały w Chrystusie. Bo każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, bo został przez Chrystusa nabyty.

Jest to przedstawione w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5: *Jak przez jednego człowieka przyszedł grzech i śmierć, tak przez jednego człowieka przyszło odkupienie.* On jeden złożył ofiarę ze swojego życia, On jeden pokonał grzech we wszystkich ludziach i On jeden dał miłość, a ta miłość stała się we wszystkich sercach życiem. I w ten sposób chodzi poszukiwać tego życia, poszukiwać żyjących, a ci którzy słyszą Jego głos, żyją.

I proszę zauważyć co mówi Apokalipsa św. Jana rozdz.22:

17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

Więc to jest ta właśnie prawda: kto uwierzy, że Chrystus go odkupił - tu odniesienie do Ewangelii św. Jana rozdz.7, werset 37-38: *Kto pragnie i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie. A wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych - niech pije z ust Moich. Kto wierzy, kto pragnie i wierzy we Mnie, niech pije ze Mnie.*

Chrystus w innych Ewangeliach mówi: niech pije z ust Moich wodę życia i będzie żył. Więc tutaj: *Kto pragnie i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych.* Źródła wód żywych z jego wnętrza, czyli stanie się żywy. Miłość w nim zaistnieje. Ponieważ, co to znaczy - miłość w nim zaistnieje?

Ludzie często mówią w ten sposób: No proszę pana, ja tyle miłości

naprodukowałem, produkowałem ją bardzo długo, i dawałem temu człowiekowi tą miłość wyprodukowaną. Mam fabrykę taką i ją produkuję. - Nie można tego tak robić, ponieważ miłości się nie produkuje. A jeśli ktoś mówi, że produkuje miłość, to nie wie czym jest miłość.

Bo proszę zauważyć, gdy np. patrzymy na dziecko dwuletnie, albo nawet młodsze, które jest beztroskie w domu, w którym są rodzice; jest beztroskie, radosne, ufne, oddane, uległe, cieszące się, nawet w pewien sposób psotne, radosne. Widzimy miłość, widzimy, że to jest żywa miłość emanująca z tego dziecka. I pytamy się: Powiedz mi, czym jest miłość? A ono mówi: Nie wiem, nie wiem, pytasz mnie o coś. Nie wiem czym jest miłość? - ja wiem kim są moi rodzice. Więc dziecko, mimo że emanuje miłością, mówi że nie wie czym jest miłość, ale ono jest miłością.

Dlatego dorosły gdy zobaczy, że to jest miłość, będzie czerpał z niej. A bardzo często dorośli, takie zachowanie traktują jako zachowanie niewłaściwe, i to dziecko chcą jakby dopasować do siebie. A później pytają się: Dziecko, miałeś taką miłość i gdzie ją teraz masz? A dziecko mówi: Uwiązaliście mi ciężary nie do uniesienia, sami ich nie nieśliście, a mi uwiazaliście. Jezus Chrystus mówi: *Wiążecie im ciężary nie do uniesienia.*

My musimy uświadomić sobie że Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. nie daje nam niczego, co by mogło nas zmiażdżyć, czy udręczyć, czy umęczyć, czy zabić, ponieważ Chrystus nas nabył dla życia, i musimy z całą stanowczością wiedzieć o tym. **Musimy nawiązać szczerą, silną, głęboką więź z Chrystusem przez ufność Jemu, że On nas nabył.**

Powiem państwu historię prawdziwą; w latach siedemdziesiątych, może teraz też to się dzieje, kiedy została wystrzelona stacja kosmiczna „Salut” i „Sojuz” i ten „Sojuz” sobie krążył, to jakaś załoga która była na orbicie, zaczęła widzieć przez luminatory jakieś istoty, ale wcale nie ufoludki, tylko jakieś istoty duchowe. Nie zawsze były to dobre istoty, możliwe też że były też takie, ale raczej były to niedobre istoty. Dostawały się do środka statku przez pancerz i to im kompletnie nie przeszkadzało, wywoływały w nich stany depresyjne, zaburzenia, zaburzenia pamięci, zaburzenia psychiczne, fizyczną niezdolność do działania. I wzywali: Zabierzcie nas stąd! My chcemy już wracać! No i przerwano misję. I wrócili. Poddano ich badaniom psychiatrycznym, a oni mówili, że widzieli istoty poza kadłubem statku. Poddali ich badaniom psychiatrycznym, ponieważ jest to niemożliwe, przecież Związek Radziecki jest ateistyczny, więc nie może tak być. Sami ateści to są itd. I trzeba ich zbadać, ponieważ jest to jakiś problem. I jaka sytuacja jest następna? - kiedy leci następna

grupa i możliwe też że ci sami lecą, są może w tej grupie ci którzy już tam byli, nie chcą lecieć na stację bez Krzyża i bez ikony Świętej Marii Matki Bożej. Lecą tam i jest pokazane zdjęcie - jest salon, są astronauty, a z tyłu na ścianie wiszą ikony i Krzyż. Dlaczego?

Uświadomili sobie tam dopiero, że Chrystus jest żywy, że Święta Maria Matka Boża jest żywa i broni ich przed tymi siłami, których doświadczyli w swojej psychice, w swoim ciele, które czyniły ich lalką szmacianą, rzucały we wszystkie strony, czyniły ich niezdolnymi. A mając Chrystusa czuli się bezpiecznie, bo poczuli Jego siłę, która broni ich przed tymi wpływami, i te wpływy ich nie dotykają, ponieważ Chrystus w taki sposób objawił swoją rzeczywistą, prawdziwą obecność, swoją potęgę ducha, potęgę panującą nad nimi, nad tymi siłami i nad wszystkimi innymi siłami. Święta Maria Matka Boża też objawiła tą potęgę, ta która jest właśnie Oblubienicą.

I w ten sposób zaświadcza - mamy Obrońcę duchowego, który nas broni przed siłami, które poczuliśmy w swoim ciele, w całej swojej naturze, które rzucały nami jak lalkami szmacianymi, a gdy mamy Chrystusa to się już nie dzieje. Jest wymierną obroną, wymierną rzeczywistością, prawdziwym żywym Bogiem, który jest mocą duchową, która opanowuje te siły i nie pozwala im wpływać. Bo my jesteśmy Jemu oddani i to jest prawdziwa obecność.

I to jest jakie ogromne świadectwo też dla wszystkich ludzi, którzy żyją na ziemi. Mówią: O, oni wiedzą. Jak tam polecili, to rzucało nimi jak lalkami szmacianymi, a gdy uwierzyli w Chrystusa, powiedzieli: ojejku! - zatrzymało, nie działa, odsuwają się, uciekają tamte różnego rodzaju byty, nie są w stanie im nic zrobić, ponieważ Chrystus Pan nad nimi panuje. W taki sposób uświadomili sobie, ci ateści którzy polecili, że nie potrafią sobie poradzić bez Boga. Pomimo że są ateistami, nie potrafią sobie z tym poradzić, więc muszą sięgać po prawdziwego żywego Boga. I dlatego pozwolili prominenci KC itd. im zabrać, ponieważ bardziej im zależało na prowadzeniu projektu; więc zezwolili na wiarę w Boga, żeby tylko projekt działał. I w ten sposób objawiła się ta potęga i siła, która rzeczywista jest.

Dlatego my musimy sobie w pełni uświadomić, że Jezus Chrystus nie jest to, jak to bardzo wielu ludzi mówi - że chrześcijanie są ludźmi, którzy mają po prostu jakieś problemy z głową, bo wierzą w coś, co nie istnieje, co sobie powymyślali, są darmozjadami, bo ciągle za nich Chrystus będzie wszystko robił. Oni będą leżeli, a On będzie cały czas robił za nich.

Ateści mówią tak: A my sami to robimy, my nie czekamy aż ktoś za nas zrobi, a oni ciągle mówią, że Chrystus za nich robi, więc to są nycusy, bo ciągle za nich ma

ktoś robić.

Nie za nich robić, tylko staje się z nimi jednością, i myśli w nich, kocha w nich, pragnie w nich, i stają się żywą naturą prawdy i miłości Boga, nową istotą, którą Chrystus zrodził, a o której mówi św. Paweł w Liście do Kolosan, w Liście do Efezjan, w Liście do Rzymian, w Liście do Hebrajczyków i w wielu innych Listach przedstawia. A jednocześnie przedstawia tutaj w Dziejach Apostolskich 26 bardzo wyraźnie właśnie te słowa św. Paweł:

4 [...] "Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniowi". 15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła.

To jest bardzo wyraźny werset o tym, **że nie jesteśmy zniewoleni przez szatana jego nadrzędną siłą, bo możemy się odwrócić od ciemności, jeśli tylko chcemy.** Dlatego żebyś ich odwrócił, jest napisane: *17 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".*

Jeśli chodzi o inne Biblie, we wszystkich modułach jest podobnie. W niektórych modułach jest powiedziane „obronię cię przed twoim narodem, twoim narodem, który cię prześladuje najbardziej”. Tutaj jest powiedziane: od ludzi, którzy są poganami; ale w innych poganami jest twój lud, ponieważ mówią że wierzą, a nie wierzą.

I tutaj jesteśmy dzisiaj w czasach bardzo istotnych, ponieważ Jezus Chrystus mówi do Mojżesza w księdze Powtórzonego Prawa, Mojżesz mówi do ludu: *Bóg wzbudzi wam proroka takiego jak ja.* Bóg wzbudzi wam proroka takiego jak ja – ale o co tutaj chodzi?

Chodzi o sytuację tą, że przyszedł czas. W owym czasie był czas kiedy widzimy świętych Izraela: Mojżesz, Abraham, Daniel, Eliasz, Elizeusz, Izajasz, Jeremiasz i wielu innych świętych, którzy są świętymi, i Bóg wyprowadza także ich naturę cielesną z powodu ich wiary, wyprowadza z Egiptu, z domu niewoli, do miejsca obiecanego. Odzyskają swój naród, utracili przecież swoje mienie. Więc Mojżesz ukazuje - wyprowadzę was fizycznie stamtąd, bo jesteście mi wierni.

Bo widzimy przecież jak towarzysze Daniela są wrzucani do pieca, ale nie uginają się przed Nabuchodonozorem i Nabuchodonozor widzi prawdziwą wiarę Izraela, a wiara istnieje. I dlatego Bóg wyprowadza ich fizycznie. Ale mówi Mojżesz: *Bóg*

wzbudzi wam takiego proroka jak ja z ludu. Więc nie jest to Chrystus. Nie jest to Chrystus, bo Chrystus nie jest z ludu. *Takiego jak ja, który uczyni to co ja.* Tylko że jest to sytuacja taka, bo tutaj mówi św. Paweł, aby odwrócili swoje oczy od ciemności do światła i od szatana ku światłości, ku Bogu.

Więc jest sytuacja taka, że ten o którym mówi nam Mojżesz, że Bóg wzbudzi takiego proroka jak ja z ludu, aby was wyprowadził z ciemności - Izrael w owym czasie nie był w ciemności, bo modlił się; Daniel mimo że był prześladowany i wrzucany do dołu z lwami i dlatego Nabuchodonozor powiedział: Czciście jego Boga, bo jego Bóg jest ważny, jest silny, i jest mocny. Objawił potęgę swoją.

Dzisiaj jest ta sytuacja, że dzisiaj tym podobieństwem do Mojżesza nie jest wyprowadzenie ludu z domu niewoli, bo dzisiaj ludzie są wolni, mają swoje narody. Ale dzisiaj Bóg wzywa wszystkich, którzy są Niebianami, którzy naprawdę wierzą, aby ich wyprowadzić, objawić im tajemnice, aby wyrwać ich z tej niewoli ciemności wewnętrznej.

Więc przedstawia: wzbudzę wam proroka takiego jak ja, aby was wyprowadził. Jak Mojżesz wyprowadził was z Egiptu, to teraz ten który przyjdzie, wyprowadzi was z Sodomy. Bo Egipt jest to magia, a Sodoma to jest rozpusta. Zresztą jest bardzo wyraźnie powiedziane: Sodoma i Gomora. Przecież gdy przyszedł anioł Boży i Lot rozmawiał z Bogiem, to słyszymy przecież: *A jeśli znajdziesz 50, którzy nie mają rozpusty, czy ocalisz? - Tak, ocalę. - A jeśli znajdziesz 40? - Tak ocalę. - A jeśli znajdziesz dziesięciu? - Tak ocalę.*

Okazuje się, że nie ocalił, tylko kazał Lotowi razem z rodziną wyjść, dlatego że nie było tam prawdy, tylko była rozpusta. I dlatego Mojżesz mówi: Dam wam proroka, aby was z rozpusty wyzwolił. Z rozpusty. Tą rozpustą jest bycie pod wpływem właściwie szatana i Baala.

Jest księga Ezechiela rozdz.28 i Księga Izajasza rozdz.14, które niezmiernie ważne rzeczy przedstawiają, niezmiernie ważne. Tytuły tych rozdziałów są bardzo dziwne, bo przedstawiają - „satyra na temat jakiegoś tam króla”. Myślę że te tytuły są przedstawione w taki sposób -„satyra na temat tego, tego, tego”, dlatego, że po prostu są niezrozumiałe i niepojęte, i dlatego lepiej nazwać to satyrą w rozumieniu tego co się rozumie.

Tak jak np. wykopaliska czy księgi np. hinduskie, czy jakieś inne księgi mówią o wysokiej technologii, o wielu rzeczach itd. statkach, silnikach, etc. Oczywiście czytając to, czyta się jako legendę, jako „satyrę” na temat ówczesnych ludzi, którzy w taki sposób opisywali coś, można powiedzieć niepojętego. Okazało się, że dobrze wiedzieli

o czym piszą, dobrze rozumieli, dobrze wiedzieli; a są na ziemi ludzie którzy dokładnie wiedzą co oni pisali, siedzą i skrzętnie to tłumaczą, i budują swoje, że tak mogą powiedzieć maszyny i mechanizmy na zasadzie właśnie sprzed 15, 20, 100 tysięcy lat. Budują i to działa, i wszystko jest w porządku, a ludziom się wmawia: To jest nieprawda, to tylko satyra, i tak dalej.

I jest przedstawiona ciekawa sytuacja akurat w księdze Izajasza rozdz.14. Jest przedstawiona historia na temat tego, o czym kiedyś rozmawialiśmy, bo w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 jest napisane - *że jęczące stworzenie zostało poddane znikomości nie z własnej woli, ale z woli najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło*. I ludzie zastawiają się, skąd to jęczące stworzenie się wzięło, dlaczego Bóg poddał je w znikomość?

Tam jest przedstawione, że istniał wcześniej świat, nad którym miał władzę cherubin ogromnej piękności, ogromnej potęgi, ogromnej mocy, który z powodu swojej piękności i wielkości zażądał dla siebie chwały, i kazał ziemi całej oddawać sobie pokłon. I spowodował zniszczenie ziemi tak głębokie, że ziemia była pustkowiem i była zniszczona całkowicie aż do szpiku. Wszystko było zniszczone.

I widząc Bóg, że cherub, który został postawiony na samym szczycie woła: Zasiądę obok Najwyższego i mnie będą pokłon oddawać, a jednocześnie zasiądę także w komnacie obrad i ja będę zarządzał, i będę tym wielkim, będę tym potężnym - Bóg stracił tego cheruba i spowodował, że ogień z niego wyszedł i spalił go.

I królowie ziemscy mówią w taki sposób: Widzieliśmy ciebie na niebiosach jak rządziłeś światem i trzęśliśmy się ze strachu, a teraz jesteś między nami, i Bóg cię stracił do Szeolu, a teraz cię spalił na naszych oczach ogniem i zamknął cię w czeluści na wieki. A byłeś w raju, ale nic z tego nie wyniosłeś, porzuciłeś raj. A w raju jest przecież tylko Adam i Ewa i szatan, czyli wąż. Czyli jest on tym węzłem, i jest ogrodzone, dlatego żeby nikt nigdy nie mógł wejść z nim w kontakt. Bo jest od czasu kiedy się odwrócił od Boga i zaczął swojej chwały szukać. Później kiedy w czeluści został strącony, był w czeluści przez setki, może miliony lat, ziemia była pustkowiem i chaosem, czekała na, można byłoby określić - odpoczniecie.

Kiedy Bóg ponownie swoją światłość rozpostarł nad ziemią, która była chaosem i pustkowiem, zaczęła ona ponownie ożywać. I stworzył człowieka. I wtedy ten szatan zobaczył jedną rzecz, o której rozmawialiśmy wcześniej: jest dla mnie szansa. Jestem zamknięty, nie mogę nic zrobić, myślałem, że jestem wielki i potężny, a okazało się, że gdy stracił mnie Bóg, ja nie mogę nawet „palcem w bucie kiwnąć”, nic nie mogę zrobić, muszę być w tej czeluści, w tej pustce, w otchłani, nie mogę się ruszyć z

miejsca. I muszę być w tym miejscu miliony, może miliardy lat, nic nie mogę uczynić. Ale Bóg stworzył człowieka, jest dla mnie szansa, skuszę go i każę sobie służyć.

I tutaj jest ta sytuacja, że Adam i Ewa zostali zaatakowani przez tego właśnie szatana, który został strącony wieki, wieki wcześniej; o czym mówi Ks. Izajasza rozdz. 14 i Ks. Ezechiela rozdz. 28; gdzie przedstawia istnienie ziemi dawno, dawno, dawno wcześniej, tylko została ona zniszczona, stała się chaosem i pustkowiem, które później Bóg odnowił i zrodził chwałę.

A jednocześnie gdy człowiek upadł ponownie, Bóg Chrystusa dał, aby odrodził człowieka już całkowicie nowego, ale jak potężnego - aby staczał bitwę z Tronami, Zwierzchnościami, pierwiastkami zła na wyżynach Niebieskich. Bo dał mu potęgę panowania nad tymi siłami, które są pierwiastkami zła na wyżynach Niebieskich, czyli są tymi siłami, które gdzieś tam w głębi nieustannie czyhają na potknięcie człowieka. I dlatego człowiek musi być ufny z całej siły Bogu.

I o tym mówi św. Paweł słowami: Ukazałeś im to wszystko, aby oni odwrócili oczy od ciemności ku światłości, i odwrócili się od szatana ku Bogu. I żeby zostali uwolnieni od grzechów, żeby mieli udział w doskonałości, w dziedzictwie świętych.

I tutaj czytając, jest jeden werset bardzo wstrząsający: *Ty, synu Jutrzenki, sprzeciwiłeś się Bogu i upadłeś*. Czyli jest przedstawiona sytuacja, że był wielki, był radosny, był z głębi samej doskonałości stworzony, a jednocześnie odwrócił się od Boga i stał się niszczycielem świata, którego Bóg stracił do samej otchłani.

A gdy zobaczył szansę aby „się odkuć”, gdy Bóg stworzył Adama i Ewę - zaatakował ich mówiąc w ten sposób: *Zerwij owoc z drzewa poznania dobrego i złego, abyś był mądry*. I w tym momencie szatan znowu zaczął atakować.

Ale Chrystus Pan dał człowiekowi siłę, która jest siłą Chrystusową, siłą Bożą, postawił wszystkich nad doskonałością, dlatego są synami Jutrzenki. **Bo synowie Jutrzenki, to są ci, którzy są ponad Tronami, ponad Władzami i Zwierzchnościami, są w stanie je powstrzymać, bo mają życie Chrystusa**. Nie postępują wedle własnej myśli, tylko postępują wedle Chrystusa, który w nich żyje, mają miłość Chrystusa czyli życie, i mają Jego pragnienie, czyli służyć tylko Bogu, bo Bóg jest doskonały, i Bóg jest światłością i życiem.

I to nazywane jest satyrą, ponieważ jest to niezrozumiałe, ponieważ jest jakoby mowa o historii jakiegoś króla. Ale jest to mowa o siłach, które nim rządzą, czyli które stały się siłami zła. To był ten okres czasu. To jest pierwszy król, król Tyru, który zaczął oddawać pokłon Baalowi. Tam powstało pierwsze skierowanie się

człowieka ku demonom zła, Baalowi, i oficjalne już działanie tego upadłego anioła - cheruba, który sprzeciwił się Bogu, a później zaczął budować własną armię przeciwko Bogu.

I dzisiaj ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, że są w bardzo opłakanym stanie, a z drugiej strony są w doskonałym stanie.

Ponieważ z jednej strony Chrystus ich odkupił, są doskonali w Chrystusie. A z drugiej strony myślą, że sami mogą wszystko zrobić, bo są w działaniu tej myśli - ja sam wszystko mogę zrobić. To są emocje. Emocje człowieka oddzielają go od natury relacji duchowej, tworzą tzw. indywidualność egoistyczną.

To uczucie, Chrystus Pan: „czy kochasz Mnie”? – buduje relację miłości, dokładnie taką samą jak jest relacja między Nim, a Bogiem. Ojciec obdarowuje miłością Syna, Syn obdarowuje miłością Ojca, Duch Święty obdarowuje miłością Syna i Ojca. I dlatego Chrystus Pan mówiąc: „czy kochasz Mnie?” obdarowuje go taką samą miłością, aby wszedł w naturę Ducha Świętego. Aby został zespolony z Chrystusem i Bogiem Ojcem mocą Ducha Świętego, tylko wtedy, gdy wyrazi tę miłość. Bo obdarowanie miłością, dokładnie taką jaką obdarowuje się Ojciec i Syn i Duch Święty, jest społecznością świętych, społecznością doskonałości i prawdy.

Więc tutaj rozmawiamy o sytuacji niezmiernie głębokiej, gdzie **synowie Jutrzenki, dzieci światłości, są istotami, które są jak aniołowie, są istotami stworzonymi przez Boga, aby wypełnili Dzieło Boże. Stworzonymi na wzór i podobieństwo Boga. Są duchami, mieszkającymi w tej naturze ziemskiej, aby natura ziemska mogła objawić potęgę chwały Bożej przez przemienienie i postępowanie nie znające złego.**

To jest ta świadomość w służeniu Bogu, która jest radością, prawdą, a obrzydliwością dla szatana - służenie Bogu. Bo szatan chce wszystko zrobić, aby jemu służyć, bo on właśnie przez te emocje, bluźnierstwa, chce odwrócić człowieka od Boga, a jednocześnie mówiąc mu: Sam zasiądź na szczytach i sam sobie rządz. Przecież to są jego pomysły, bo on chciał zasiąść na szczytach, w komnacie obrad i być równy Bogu, aby rządzić i jemu pokłon oddawać. A jest bardzo wyraźnie napisane - *a zwiodła go jego doskonała piękność i blask, bo zapatrzył się sam w siebie*. Bóg go stworzył najpiękniejszą istotą i popadł w pychę i chciał, aby jemu oddawać pokłon. I w tym momencie upadł i przestał istnieć, bo ogień z niego wyszedł, został spalony. I dlatego jest przedstawiona taka sytuacja, że królowie ziemi mówią w taki sposób: trząśłeś nami, panowałeś nad nami, a teraz co za dziw, widzimy ciebie pośród nas, którzy zostali strąceni do Szeolu i płoniesz ogniem wewnętrznym na naszych oczach i

w proch się zamieniasz, taki twój los jest z powodu pychy, która ciebie zjadła.

My jesteśmy ocaleni przez Chrystusa Pana, a gdy Jego wybieramy, jesteśmy wolni od tego losu, upadku; a nie tylko wolni, ale także ustanowieni tymi, aby walczyć mocą chwały Bożej.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz. 6 gdzie jest napisane: **12** *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, (czyli przeciw człowiekowi) lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13* *Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14* *Stażcie więc przepasawszy biodra własne prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15* *a obuwszy nogi w gotowość nowiny o pokoju. 16* *W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17* *Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18* *wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!*

Najistotniejszą sytuacją jest głęboka modlitwa. Modlitwa jest to tak naprawdę język aniołów, język Człowieka Światłości. Ciekawą sytuacją jest to, że gdy się modlimy, to słyszymy słowa nam znane, ale gdy modlitwa jest szczera, to mówimy w języku Nieba, zrozumiąłem językiem dla aniołów, dla Boga, dla Św. Marii Matki Bożej, dla aniołów światłości, dla aniołów sług Bożych, dla Boga, dla Ducha Świętego. Mówimy tym językiem, który znany jest dla naszej duszy, znany jest dla nich, a nasz umysł słyszy to jako słowa znanej nam modlitwy. I dlatego modlitwa musi żyć, ewoluować. Tak jak język, którym mówimy, musi też żyć, bo jeśli nie będzie żył, to stanie się językiem martwym, jak łacina, dajmy na to. Język martwy, bo nikt nim już nie mówi w codziennym życiu. Dlatego żeby to nie był język martwy, ale aby był żywy, bo żywy język świadczy o żywym człowieku, o żywej istocie; martwy o martwym.

Więc modlitwa, szczera modlitwa, czyli cały czas ewoluująca, ukazuje nam słowa nieustannie te same, ale wewnętrznie czujemy zmianę. Czyli cały czas nasz język Nieba staje się coraz bardziej obszerny, coraz bardziej radosny, coraz bardziej zrozumiąły i coraz bardziej wyrazisty. I w tym momencie przez modlitwę wchodzimy w relacje z aniołami, z Bogiem rozmawiamy przez modlitwę.

I dlatego - *nieustannie się módlcie*, czyli to jest właśnie uczenie się języka Nieba, trwanie w języku Nieba. Bo język Nieba dla ziemi, to są ciągle te same słowa; ludzie mówią: Ciągłe się modlą tymi samymi słowami. Ale to są tylko na tej ziemi, słowa te same. Ale uczucie w tej modlitwie jest nieustanną zmianą, nieustanną emanacją, bo Bóg jest ruchem i odpocznieniem, nieustanną emanacją, nieustanną relacją miłości.

Jak w komnacie małżeńskiej - nieustanna relacja miłości, która zdradza nową istotę, nowe życie.

I dlatego modlitwa nasza musi żyć całą mocą naszego wewnętrznego człowieka, tą właśnie miłością, o której mówi Jezus Chrystus do św. Piotra: *Czy kochasz Mnie?*

Czyli inaczej można powiedzieć, Jezus Chrystus mówiąc: *Czy kochasz Mnie?* – Piotrze, szukam ciebie, tam wewnątrz twojego starego istnienia, tego czym myślisz że jesteś, a już nie jesteś. Szukam ciebie, ciebie szukam tam zrodzonego, aby cię znaleźć, żebyś głos mój usłyszał. A gdy głos mój usłyszysz, wtedy powiesz: Oto jestem Panie.

Pamiętamy Stary Testament: **1** *Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste.* **2** *Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć.* **3** *A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza.* **4** *Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: «Oto jestem».* **5** *Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: «Oto jestem: przecież mię wołałeś».* *Heli odrzekł: «Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać».* *Położył się zatem spać.* **6** *Lecz Pan powtórzył wołanie: «Samuelu!»* *Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: «Oto jestem: przecież mię wołałeś».* *Odrzekł mu: «Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać».* **7** *Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione.* **8** *I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: «Samuelu!»* *Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: «Oto jestem: przecież mię wołałeś».* *Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca.* **9** *Rzekł więc Heli do Samuela: «Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha».* *Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu.* **10** *Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: «Samuelu, Samuelu!»* *Samuel odpowiedział: «Mów, bo sługa Twój słucha».* 1 Sm 3

I to są właśnie słowa do św. Piotra skierowane - *Czy kochasz Mnie?* Św. Piotr: Oto jestem Panie, Twój sługa słucha, mów. A Chrystus mówi: Paś baranki moje. I znowu mówi: *Piotrze, czy kochasz Mnie?* A św. Piotr mówi tak: Oto jestem, Twój sługa słucha, mów Panie.- Paść baranki moje. I Jezus Chrystus ponownie: *Czy miłujesz Mnie Piotrze?* A św. Piotr mówi: Panie, oto jestem, Twój sługa słucha, mów. I Chrystus mówi: Skąło, zbuduję na tobie Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Czyli na tych, którzy odrodzili się całkowicie i wiedzą że są odrodzeni, bo nie odrodzili się sami z siebie, ale odrodził ich Chrystus i słyszą Jego głos, który woła: *Czy kochasz Mnie, czy kochasz Mnie, czy kochasz Mnie?*

I św. Piotr słyszy ten głos, mówiąc: Oto jestem Panie, Twój sługa słucha, mów. I dlatego słowa Jezusa Chrystusa - *czy kochasz Mnie?* nie są rehabilitacją, ale są wezwaniem do dzieła człowieka żywego, który uświadomił sobie swoje życie, które

ma, życie z Chrystusa. I wie, że życie z Chrystusa, które w nim jest, wprowadziło go w komnatę małżeńską i jest już jednym z Chrystusem tak ściśle zjednoczony, że nie ma już dwojga, ale jest jedno ciało.

Jeden człowiek - św. Piotr i Chrystus - jedno ciało. Dusza przyobleczona jest w Chrystusa, aby mógł iść i przyoblec także naturę tą, która oczekuje na przyobleczenie, bo jest przecież przyobleczony.

Przyobleczony przez Tego, który go odkupił i który dał mu życie, i które on z całą głębią szanuje, raduje się z Nim, i nim żyje. Nim żyje emanując radością, prawdą i miłością.

Dlatego św. Ludwik de Montfort mówi w taki sposób, że św. Piotr jest właśnie tym wielkim świętym, który jedną ręką walczy, trzymając miecz Słowa Żywego ze złem, a drugą ręką buduje Kościół Święty.

I to jest właśnie ta siła, że żyjemy jednocześnie w tym świecie, jednocześnie oddani będąc Bogu. A z drugiej strony jesteśmy świadectwem postępowania nieznanego złego, a jednocześnie świadectwem wiary.

Bo proszę zauważyć, Jezus Chrystus jest światłością, prawdą i miłością chodzącą po ziemi. A co widzieli faryzeusze? – gadułę i Tego który cały czas ich upomina, a nie Miłość chodzącą po ziemi, która daje im życie. Ale byli i tacy, którzy widzieli Miłość chodzącą po świecie, która daje im życie.

I dlatego my wiemy, że Chrystus daje nam życie. I dlatego usłyszymy, słuchajmy Jego głosu, bo Jezus Chrystus woła także do nas. Jak to św. Piotr powiedział: *A pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę, jak ja.* Czyli usłyszeli głos, słuchają głosu Chrystusa, który woła: *Oto stoję u drzwi i kołaczę.* Czyli - *Czy kochasz Mnie?* – oznacza: *Oto stoję i kołaczę. A kto moje pukanie usłyszy i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

Czyli tutaj uświadamiamy sobie właśnie tę tajemnicę ogromną, że wołanie - *Czy miłujesz Mnie, czy kochasz Mnie Piotrze?* - jest to: *Oto stoję i kołaczę.* I nie jest to szum wiatru, trzeszczenie drzew, czy jakiś inny dźwięk. Jest to dla tych, którzy żyją w Chrystusie i słuchają miłości Chrystusa, i słyszą: *Czy kochasz Mnie?*

A gdy odpowiadamy: Tak Panie, oto twój sługa słucha, mów Panie - usłyszymy głos, to otworzymy drzwi, a On wejdzie i będzie z nami wieczerzał, a my z Nim.

Ta prawda doskonałości, która ujawnia się - może jakieś 2, 3 lata temu, była już rozmowa na temat ten, że musiał istnieć jakiś wszechświat, który został utracony, a jęczące stworzenie jest pozostałością, którą Bóg nie chce utracić. I tutaj właśnie

Księga Izajasza i Księga Ezechiela przedstawia tą tajemnicę, która przedstawia tą sprawę, że my zostaliśmy stworzeni przez Boga, odkupieni, aby dopełnić tajemnicy, dopełnić prawdy, dopełnić życia przez Boga danego. Aby to życie zaistniało. Kiedy to życie przyjmujemy, kiedy otworzymy drzwi Chrystusowi, kiedy usłyszymy Jego głos pytający: *Czy kochasz Mnie?* i odpowiemy: Tak Panie, kocham Ciebie - On w nas z całą mocą i z całą potęgą Nieba będzie istniał. **Ponieważ zostaliśmy stworzeni po to, aby być synami Jutrzenki.**

Jest taka modlitwa, Duch Święty objawił:

Święta Maryjo Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, potomstwo swoje, które miażdży głowę szatanowi, do zbawienia - Ty wstawiaj się za nami do Boga Ojca o to, abyśmy w pełni byli godni tajemnic Bożych. Aby łaska którą nam Bóg dał, żeby spoczęła na nas, żebyśmy byli w pełni zdolni, godni, ją przyjąć. Abyśmy w dzień zły mogli tarczą wiary obronić się przed atakami zła. Obronić się tarczą przed ognistymi atakami szatana. Abyśmy mieli miecz prawdy, którym jest Słowo Boże. I żebyśmy nieustannie trwali w chwale Bożej, bo po to zostaliśmy stworzeni, żeby się nie ugięło nasze kolano przed złem, ale przed samym Bogiem. Żeby przed samym Bogiem zgięło się nasze kolano, a nie przed złem. Abyśmy byli postrachem dla zła, ponieważ po to zostaliśmy stworzeni, aby zło zostało całkowicie wytepiione, bo taka jest nasza posługa.

Część 2

Nasze dzisiejsze spotkanie ukazuje nową naturę naszego istnienia, naturę człowieka wewnętrznego; o czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.3: **14** *Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Bóg Ojciec, Chrystus Pan, mocą właśnie tajemnicy posłania, tajemnicy którą Bóg Ojciec objawił Chrystusa Pana nam, zostaliśmy zrodzeni nowym człowiekiem. A Bóg Ojciec jest jedynie Tym, który wzmacnia wewnętrznego człowieka. Żadne siły ludzkie, ale sama miłość jest pokarmem.

O tym mówi Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii: *Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym Słowem, które od Boga pochodzi.* Żyję miłością Bożą, On mnie karmi - mówi Chrystus. I też powiedział w Ewangelii św. Jana rozdz.4. Była historia: uczniowie poszli do miasta po jedzenie i kiedy przyszli, Jezus Chrystus mówi tak: *Ja*

*mam pokarm, o którym wy nie wiecie. I pomyśleli sobie, że kto inny Mu przyniósł, albo ma po kieszeniach pochowany, ale On powiedział: *Ja mam pokarm inny, o którym wy nie wiecie. Tak samo jest - nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym Słowem, które od Boga pochodzi.**

Dlatego tutaj św. Paweł przedstawia, że wewnętrzny człowiek zrodzony przez Chrystusa, nim naprawdę jesteśmy, my jesteśmy wewnętrznym człowiekiem. Ponieważ, kim jest wewnętrzny człowiek?

Wewnętrzny człowiek to odrodzony, a właściwie stworzony człowiek, wydobyta z udręczenia dusza doskonała, która była pod wpływem niecnego postępowania praojca, który przez nieposłuszeństwo Bogu sprowadził na człowieka zagładę, śmierć, grzech. Grzech jest to nieposłuszeństwo. Musimy wiedzieć że grzech jest to nieposłuszeństwo, dlaczego?

Dlatego, że grzech żyje własnym życiem. Czyli grzech zaczął żyć własnym życiem, czyli Kościół wprowadził taką sytuację, że grzech zaczął żyć własnym życiem. Dlatego grzechem jest wszystko, nawet nie nieposłuszeństwo, ale wszystko to, co się nie podoba komuś, jest grzechem. A grzechem jest nieposłuszeństwo Bogu.

Więc w tym momencie, Kościół jest nieposłuszny Bogu mówiąc w ten sposób: My jesteśmy władcą na tej ziemi, zajmujemy miejsce Boga żywego. O czym mówi też Księga Izajasza rozdz.14 werset 1-10, jest bardzo wyraźnie napisane - że oni zajęli miejsce Boga żywego i oni tu rządzą. Więc w tym momencie są tymi, którzy są nieposłuszni Bogu, bo Bóg mówi: Ja Jestem Panem i nie ma większego, nie ma innego. A oni mówią: Nie, my jesteśmy teraz panem - czyli działają w imię Baala.

Baal mówi: Mnie oddawajcie pokłon, ja jestem teraz największy i zasiadę na w sali obrad, będę tam rządził. Czyli róg - Daniel mówi o rogu, że róg zostanie wyrwany, a tym rogiem jest róg, który wyrósł na trzech pierwszych rogach, i one wypadły. A trzy pierwsze rogi, to są trzy pierwsze przykazania. Dziesięć rogów, to jest Dziesięcioro Przykazań.

Trzy pierwsze rogi, to jest: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno. I dzień święty będziesz święcił. To są trzy, w tym miejscu wyrósł róg, który mówi: Teraz mnie będziecie nazywać panem, mnie będziecie służyć i ja jestem świętością, mnie będziecie uświęcać.

I Bóg, księga Daniela rozdział 7 - Bóg wyrwał róg, zabił bestię i wrzucił ją na spalenie. I tutaj jest ta prawda, że jedynie Bóg jest prawdziwym życiem. A my coraz głębiej poznając, że jesteśmy synami Jutrzenki; **synami Jutrzenki są wszyscy ci,**

których prowadzi Duch Św. Synami i uczniami są wszyscy, których prowadzi Duch Św. Jest napisane bardzo wyraźnie: *wszystkich, których prowadzi Duch Św. są synami Bożymi* - są synami Jutrzenki. A o synach Jutrzenki mówi także św. Piotr w 2 Liście: *W tej chwili trwają w was prorocтва jak lampa, do czasu aż zajaśnieje w was Gwiazda Poranna.*

I 12 rozdz. Apokalipsy werset pod koniec, jest napisane: na początku zrodziła Mężczyznę. A później zrodziła Mężczyznę, potomstwo swoje za którym rzucił się smok, bo nie mógł dopaść Niewiasty, więc rzucił się za wszystkimi tymi, którzy stali na piasku morza. A właściwie trzeba to inaczej przetłumaczyć - byli jak piasek morza. Dlaczego byli jak piasek morza?

Dlatego ponieważ jest powiedziane, że Abraham przez swoją głęboką wiarę otrzymał lud tak wielki, jak piasek morza liczny. Czyli wszyscy ci, którzy będą wierzyć w Boga, są jak piasek morza, liczni. Więc stanął na piasku morza, czyli rzucił się przeciwko tym, którzy służą Bogu. Bo nie rzuca się przeciwko tym, którzy Bogu nie służą z jednego bardzo prostego powodu - „diabeł nie bierze złego, bo wie że jego”. Rzuca się za tymi, co jeszcze nie są jego. Ale nie wie o tym, że ci których on chce złapać, mają miecz zagłady jego. I mają potęgę i siłę, i moc samego Chrystusa, aby zgładzić go, ponieważ taki jest ich sens i takie jest polecenie od Boga. Zgładzić szatana, który na ziemi istnieje przez zapanowanie na ziemi.

Zapanowanie na ziemi - rozpostarcie władzy synów Światłości, synów Bożych, synów Jutrzenki, oni rozpościerają władzę na ziemi. A szatan nienawidzi synów Jutrzenki, nie ma tam dla niego miejsca, bo pochodzą ze światłości i są światłością. **Pochodzą z samego jądra doskonałości, z samej największej czystości Boga.** Chwała, która w nich istnieje, jest chwałą nieustannego języka Boga, która w nich nieustannie w nich woła „Abba Ojcze”.

Jak to powiedział Jezus Chrystus - List św. Pawła do Galatów, do Rzymian 8: sam Bóg przysłał Syna swojego do serc waszych, w których woła «Abba, Ojcze!»

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa;

Nie jesteście już najemnikami, ani niewolnikami, ale jesteście już synami, a jeśli synami to i dziedzicami. Czyli jest hierarchia w Niebie.

Hierarchia w Niebie; że nie można być dziedzicem, nie będąc synem. Trzeba być

synem, aby być dziedzicem.

Syn marnotrawny powołał się na synostwo, dlatego w hierarchii otrzymał dziedzictwo. Natomiast starszy syn, nie chciał być synem, ale chciał mieć dziedzictwo. Nieustannie pracował na dziedzictwo, żeby mieć dziedzictwo, ale nie chciał być synem, więc automatycznie nie mógł mieć dziedzictwa. Bo dziedzictwo ma hierarchię: najpierw trzeba być synem, aby mieć dziedzictwo. Starszy syn chciał zapracować, zarobić, żeby mieć dziedzictwo, ale nie chciał być synem.

A młodszy syn zawołał: ja syn, jestem synem ojca mojego, wrócę do Ojca, nawet gdybym się stał ja syn, jego najemnikiem, będzie mi lepiej niż tutaj. A kiedy ojciec zobaczył syna swojego, dał mu dziedzictwo, ponieważ dziedzictwo należy do syna.

A starszy syn cały czas mówił: ja tu służę tobie, nieustannie tobie służę. A ojciec mówi: Jesteś przecież moim synem, dlaczego mi służysz, gdybyś był synem, wołałbyś o swoje dziedzictwo, a ty chcesz mi dziedzictwo zabrać.

Ale nikt nie zapracuje na dziedzictwo, bo na dziedzictwo się nie zapracowuje, to Syn mój nabył was, i nikt nie wykona żadnej pracy. Żadna praca nie jest w stanie wykonać, czyli zastąpić Odkupienia Chrystusa. Więc ty chcesz nieustannie zarobić na dziedzictwo, jakobyś był w stanie dziedzictwo przyjąć niebieskie, ale nikt nie jest w stanie jeśli tego Syn Mój nie uczyni. Bo On jest Tym, którego posyłam, aby wydobyć was z tego udręczenia za darmo.

I dlatego - *odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.* Jako my, nie zasługując na to - ale skreśliłeś zapis dłużny, List do Kolosan rozdz.2: *Skreśliłeś zapis dłużny, całkowicie w niepamięć rzucając wszystko to co kiedyś było, już tam tego nie ma. Nie ma starego człowieka. Jest nowy człowiek stworzony w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. Stare przeminęło, jest nowe. Od tego czasu nie znamy nikogo ze względu na ciało. A jeśli Jezusa Chrystusa znaleźliśmy ze względu na ciało, to już Go takiego nie znamy.*

Musimy o tym pamiętać. Dlaczego to jest tak ważne?

Bo gdy Jezusa Chrystusa nie znamy ze względu na ciało, to nie patrzymy na siebie jak na grzeszną istotę. Bo Jezus Chrystus jest zmartwychwstały, świadczy o naszym życiu. Dlatego Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: Piotrze, spójrz na Mnie i spójrz na swoje życie, Ja jestem świadectwem twojego życia, gdy widzisz Mnie żyjącego, żyjesz. A Ja się pytam: Żyjesz? Chrystus mówi: Żyjesz Piotrze? Czyli czy kochasz Mnie? Św. Piotr mówi: Kocham Cię Panie.

- Piotrze czy żyjesz? Czyli, czy kochasz Mnie Piotrze? - Tak, Panie kocham Ciebie. -

Piotrze czy żyjesz? Czy miłujesz Mnie? - Panie Ty wiesz, że żyję. Żyję, bo mnie zrodziłeś, uratowałeś, uwolniłeś mnie od czegoś, z czego nigdy bym się nie wydobył, ponieważ dla człowieka jest to niemożliwe. Powiedziałeś, że to uczyniłeś raz. Jak możliwe jest to, aby człowiek się zbawił? - Ewangelia św. Mateusza rozdz.7, powiedziałeś mi: *Dla człowieka jest to niemożliwe. Dla Boga wszystko jest możliwe, Bóg zbawia.*

I dlatego uwierzyłeś, że Bóg zbawia i porzuciłeś wszystko to, co myślałeś, aby w pełni przyjąć myśli Boże, miłość Bożą i pragnienie Boże. Abyś mógł wypełnić to, do czego zostałeś zrodzony, bo tylko to co czynisz, do czego zostałeś zrodzony, jeśli to czynisz, dopiero to zaświadcza że żyjesz, że jesteś, że jesteś Człowiekiem Światłości. Że twój wewnętrzny Człowiek Światłości żyje, wewnętrzny człowiek życia, żyje, ponieważ przez Chrystusa jest przywrócony do życia z Mojej potęgi. Jezus Chrystus zaświadcza - to Ojciec wszystko czyni; *Kto patrzy na Mnie ten widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. A Ja nic nie czynię, gdy Ojciec nie czyni. Bo nic sam Syn z siebie uczynić nie może, tylko Ojciec czyni. I Syn czyni, kiedy widzi jak Ojciec czyni. A Ojciec dał wszelką władzę i pełny sąd Synowi. Ale Syn czyni i tak tylko to, co Ojciec mu nakazuje.*

Dlatego Ewangelia św. Jana rozdz.12 - *Mimo że mam władzę i sąd, władzę nad wszystkim, potrafię dzielić i sądzić, to Ojciec Mnie przysłał abym was wyzwolił. A wy chcecie, abym dzielił i osądzał, ale Ja nie przyszedłem dzielić i osądzać, ale przyszedłem wyzwolić was z grzechów i nikogo nie osądzać.* Bo mimo, że mam w sobie tę potęgę, bo Ojciec poddał mi wszystko, to posłał Mnie tylko po to. I nie złamię Jego nakazu, jak zrobiła to Ewa i Adam, tylko uczynię to, po co Mnie posłał, bo to dla was jest wystarczające i doskonałe. A kusicie Mnie, po to, aby mieć co innego niż to, co jest najważniejsze czyli życie. Chcecie ode mnie podziału, majątków i osądzenia, ukazania co jest właściwe, co jest nie właściwe, ale Ja nie przyszedłem mówić o tym. Ja przyszedłem tylko powiedzieć, że Ojciec jest dobry, On jest jedynie dobry. Przyszedłem was wyzwolić z grzechów, aby ujawnić wam tajemnicę prawdy, którą Ojciec wam dał. I kusicie Mnie, abym co innego czynił, bo potrafię, ale tego nie uczynię, ponieważ wola Ojca i przykazanie Jego, jest dla Mnie najważniejsze.

Mimo że Adam i Ewa nie potrafili, to ulegli pokusie bycia lepszym niż są; a wystarczyłoby im uczynić tylko to, co im nakazał. I byłiby potęgą i chwałą na wieki wieków, bo nie oni to czynią, ale to Ojciec w nich czyni i posiadliby całą tajemnicę Ojca. A tak ulegli temu, który już został zamknięty z poprzednich eonów; zamknięty został ponieważ sprzeciwił się Bogu. I dlatego Bóg zakazał: Nie jedzcie z drzewa poznania dobrego i złego. Nie jedzcie stamtąd; bo to jest właśnie ten, który sprzeciwił

się Bogu, jest niezmiernie przebiegły i chytry. Przecież ten szatan, ujawnił się w raju jako anioł, bo przecież był aniołem, był cherubinem ogromnej wielkości i piękności, blasku ogromnego. I właśnie jak jest napisane: wielki blask i światłość zwiody go, bo zaczął chcieć tylko siebie wychwalać, zasiąść na wysokości Bożej, równym Bogu i na sali obrad rządzić, rządzić światem.

Dlatego my musimy pamiętać o tym, że nieustannie człowiek jest pod wpływem tego zła. Czyli jak inaczej można powiedzieć „tego zła” czyli wpatrywania się jakoby w swój rzekomy blask; a blask dopiero Chrystus mu daje. Musimy pamiętać o tym, abyśmy nie słuchali szatana, że jesteśmy dobrzy, doskonali, wszystko zrobiliśmy, że jesteśmy wielkiej piękności i wielkiej potęgi, że nie musimy już nic robić, że sami możemy rządzić - bo to jest właśnie działanie zła.

I musimy nieustannie słuchać Boga, bo to On czyni nas doskonałymi, wielkimi i blaskiem swoim nas otacza, i to On to czyni, nie my sami. **Musimy nieustannie ukorzyć się, stać się tymi, którzy służą Bogu, bo przez służenie Bogu jesteśmy jaśniejącymi.**

To tak jak perły, które wciąż leżą w szufladzie, matowieją; ale perły które zakłada ktoś i nosi je, to nabierają blasku. Chciejmy być perłami Boga, abyśmy byli nieustannie w Jego otoczeniu i żebyśmy nabierali blasku, bo gdy perły będą miały same w sobie blask, to zmatowieją; i nikt nie będzie chciał ich nosić.

Głównym elementem jest ta właśnie głębia, że w nas istnieje ta prawda, a Bóg Ojciec tą prawdę w nas otwiera, mówi w taki sposób: Przyjmijcie Mnie, chwalcie Boga, uwierzcie że jesteście żywymi.

I proszę zauważyć jedną, bardzo ciekawą rzecz - ludzie zawsze od zarania dziejów mówią: Lepiej mieć więcej i lepiej. W tym nie wybrzydzą, jak mają więcej, to znaczy że jest lepiej. Czyli zawsze jest - mieć więcej, jest lepiej. Gdy Bóg daje im lepiej i więcej - co to znaczy? Bóg daje im nieśmiertelność i czyni ich synami Jutrzenki, to wybrzydzą i nie chcą tego, jakby było to coś straszego. Więc zasada jest bardzo prosta: to nie człowiek tym gardzi, to szatan to robi, bo szatan tego mieć nie może; może natomiast mieć wewnętrzny Człowiek Światłości. I to Człowiek Światłości wznosząc się i wybierając Boga, on jaśnieje wewnętrznie, jaśnieje z całą siłą, z całą prawdą, a szatan tego mieć nie może, ponieważ nie ma duszy; on duszę chce posiadać, chce zwieść.

Dlatego my nie możemy inaczej wzrastać, jak tylko nieustannie mając świadomość, że zmartwychwstanie, życie wieczne, a jednocześnie światłość Jutrzenki, posłuszeństwo Św. Marii Matce Bożej i przyjęcie chwały

Chrystusowej z całej mocy i przyjęcie Ducha Św. który czyni nas synami światłości, synami Bożymi - jest to właśnie ta doskonałość, która jest dla człowieka wewnętrzną radością, ale dla szatana zawsze jest złem, dlaczego? - bo miażdży mu głowę.

I z tego powodu dziwna rzecz się dzieje. Gdy Chrystus mówi tak: Daję wam więcej i lepiej - to ludzie mówią tak: Ojejku ohyda, uciekajmy stamtąd gdzie pieprz rośnie, nie chcemy tego, straszna rzecz nieśmiertelność, a jednocześnie i blask, straszna rzecz!

Przecież gdy mówimy o Chrystusie, o prawdzie, o miłości, to ludzie nie chcą tego słuchać. - Zepsułeś nam imprezę, tak dobrze szło, tu mogliśmy „dać sobie w szyję”, poszczypało nas w język, pokręciło nam się w głowie. A wtedy: - Ale po co w to wierzyć, jeśli szczypie was w język, kręci się wam w głowie, a jeszcze na cerę szkodzi? - No bo my tak chcemy. - To chcecie być kostropatymi, chcecie mieć cerę paskudną, żeby was szczypało w język, chodzić po prostu od drzewa do drzewa, aby się w głowie kręciło, to po co to robić?

Więc tu chcę powiedzieć o tej prawdzie, że Chrystus Pan mówi ze spokojem do św. Piotra: *Piotrze, czy kochasz Mnie?* I Chrystus się zwraca do wszystkich nas - Odkupiłem ciebie i ciebie i ciebie, was wszystkich odkupiłem - *Czy kochasz Mnie?* Czyli - *Oto stoję i kołaczę, a kto moje pukanie posłysz i drzwi otworzy, to wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.* To tak jak jest napisane 22 rozdz. Apokalipsy:

17A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

Tu jest głębia prawdy. I nie musimy opierać się tak naprawdę na ludzkich mądrościach, bo ludzkie mądrości są przeszkodami. Znać państwo przecież bardzo wielu ludzi, którzy w jakiś sposób poszukiwali, ezoteryka, czy to jakaś inna rzecz; to są ludzie, których najtrudniej jest nawrócić. A najtrudniej jest nawrócić ludzi, którzy są ortodoksyjnymi chrześcijanami. Ortodoksyjnymi chrześcijanami, którzy mogą być bezgrzesznymi.

Czyli Chrystus mówi tak: - Jesteście bezgrzesznymi, nie macie żadnych grzechów.- Co to za straszna rzecz, nie mamy grzechów, to my kim będziemy? Nie należymy do tego kościoła grzeszników, to do jakiego? - Do kościoła świętego w takim razie. - Do kościoła świętego! Ja nie mogę, ja jestem grzesznikiem. - A ty skąd wiesz że jesteś grzesznikiem? Przecież Chrystus cię odkupił. - No odkupił mnie, ale kazał mi być grzesznikiem, bo jak nie będę grzesznikiem, to nie będzie mi mógł grzechów odkupić. - Ale przecież to już zrobił. - Nie, nie zrobił tego, bo ja jestem cały czas

grzesznikiem. - Bo tak się czujesz człowieku.

Rozmawiałem z pewną znajomą, która źle się czuła i mówię o pewnych jej problemach; a jednocześnie mówię o świadomości odkupienia i świadomości problemu ciała. I ona mówi tak: Wiesz co, zrozumiałam problem, który miałam od zawsze i dlatego czuję się w taki sposób, bo ja to wszystko myślałam, że jest jedno. Że ciało i dusza to jest jedno i ten grzech dotyczy jednego i drugiego, i że to jest ten sam. A teraz dałeś mi do zrozumienia, że grzech ciała jest czymś innym niż dusza. Dusza jest wolna przez Chrystusa, grzech ciała istnieje, ponieważ dusza, tylko wolna dusza, czysta i odkupiona może to ciało z tego grzechu wydobyć, ten grzech w tym ciele usunąć. I teraz zrozumiałam: jeżeli dusza czuje się grzeszna, nie jest zdolna uczynić tego, do czego została stworzona. Ale gdy jest świadoma tego że nie ma grzechów, staje się zdolną ten grzech z tego ciała wyrzucić.

I teraz rozumiem, wszystko zostało wrzucone do jednego kotła i ja nie widziałam tej rozdzielności, myślałam że wszystko jest jedno, że grzech ciała i grzech duszy, to jest ten jeden grzech. Teraz rozumiem, kiedy przyjmuję Chrystusa i jestem świadoma tego, że Chrystus mnie odkupił, staję się zdolna do tego, aby z tego ciała wyrzucić grzech. A jeśli Kościół nakazuje poczytywać grzech duszy, to dusza jest niezdolna, aby to ciało oczyścić z grzechu.

Komu to pasuje? Ani Chrystusowi, ani Duchowi Św. ani Bogu, ani świętym, pasuje to tylko szatanowi. Więc po dziełach poznacie kim jest. Po jego dziełach i zamiarach poznacie kim jest. Stawia zasieki tam, gdzie jest wyjście. Tam gdzie Chrystus odkupił, mówi „wara”, tam gdzie jest wola Boża w naszych sercach - „wara”, bo sumienie ma działać. Jeśli nie macie sumienia, jesteście złymi ludźmi; sumienie jest najdoskonalszą rzeczą w was. A niepozornie wprowadza grzech i chaos. Niepozornie zaprowadza działanie drzewa poznania dobrego i złego, wprowadza samosąd. Sądzi samego siebie wedle zasad, które są z drzewa poznania dobrego i złego, z praw tego świata.

A Chrystus powiedział, przez św. Pawła: *kto żyje Prawem odpada od łaski. I Chrystus mu się na nic nie przyda.*

List do Rzymian rozdz.11: *6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.*

Czyli, jeśli przez uczynki się wnosimy, to po cóż łaska Boga? A jeśli przez łaskę, to po cóż uczynki? Przecież wszędzie mówi: łaska Boża was wznosi. Więc jeśli łaska, to po cóż uczynki, nie jest to możliwe. To tak jakby ktoś powiedział w ten sposób: Zrobiłeś źle, zostałeś uniewinniony, a teraz idź odpokutuj. - Ale jeśli zostałem uniewinniony, to co mam takiego odpokutować? Nie mam już tego, zostałem

uniewinniony. Ale Kościół mówi w taki sposób: Łaska cię uniewinniła, ale w tej chwili musisz zasłużyć na to, co już dostałeś. Czyli musisz nie uznawać łaski.

Jest to stworzony galimatias. I powiem państwu, tylko człowiek duchowy może to rozpoznać i zobaczyć tą sieć zarzuconą na człowieka, na duszę człowieka, bo to jest sieć kłamstw, przeciwności, sieć sprzeczności. Sieć która mówi, że nigdzie tam iść nie można, bo nie ma tam żadnego wyjścia.

Księga Daniela rozdz.8 jest napisane: że kozioł miał zamiar człowieka okłamać i oszukać; zastanawiał się czy to jemu się uda, bo człowiek jest tak wielką potęgą i siłą. Ale spróbował i mówi w ten sposób: Ojejku, jak łatwo poszło, nawet się nie spostrzegli że są już uwięzieni, i myślą że są w dalszym ciągu wolnymi.

Jest napisane: że *łatwo bardzo poszło oszukanie człowieka*. Ale Chrystus Pan gdy w nas istnieje, a istnieje, bo o tym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Czyli wszyscy jesteśmy doskonałymi w Chrystusie. Chodzimy po to po świecie, aby *okazywać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*, czyli przedstawiać - jesteście wszyscy doskonali w Chrystusie, ponieważ w Chrystusie już macie swoje miejsce. On waszą duszę doskonałą już tam nabył i wy wyrwijcie się z tego zła, przyznając że jesteście wolnymi, nie z powodu własnych umiejętności, ale z powodu Chrystusa, który już to uczynił. Czyli przyjmijcie Jego życie, a żyć w Nim będziecie.

Chcę powiedzieć o tej sytuacji, że wszystko musi się opierać o wiarę. Musimy postępować wedle wiary, a nie wedle widzenia; czyli jakby to powiedzieć? To jest dosyć ciekawa sytuacja - człowiek jest w swego rodzaju niemożliwości, czyli impossible, a w tym momencie, kiedy w tej niemożliwości prosi Boga, to Bóg przenosi go do possible - do możliwości. Czyli występuje sytuacja tego rodzaju, że wiara jest związana z sytuacją, żeby człowiek prosił Boga w sytuacji niemożliwości.

Szatan mówi w ten sposób: Najpierw miej możliwość, a później pros. A Chrystus mówi tak: Najpierw pros, a Bóg wydobędzie cię z niemożliwości i wstawi cię w stan możliwości. Czyli przeniesie cię do stanu możliwości, przeniesie cię do świata możliwości, prawdy i doskonałości, bo dla wierzącego wszystko jest możliwe.

Więc musimy prosić Boga w stanie niemożliwości, ponieważ jesteśmy w stanie niemożliwości i nie możemy wykonać czegoś, czego Bóg nie uczyni; to musi Bóg uczynić. I w tym momencie prosimy z wiarą. To wiara powoduje to, że prosimy będąc w stanie niemożliwości, o uczynienie czegoś, co jest niemożliwym, ale przez wiarę Bóg

przenosi nas do stanu możliwości, i to się dzieje. Ponieważ to się nie dzieje w tamtym stanie, ale Bóg wydobywa nas ze stanu niemożliwości do stanu możliwości. Do stanu możliwości, do stanu nowego całkowicie i jesteśmy przeniknięci chwałą doskonałości, którą mamy już w Chrystusie, ponieważ uwierzyliśmy w Chrystusa. Czyli czym jest wiara, która daje nam jedność z doskonałością w Chrystusie?

To jest wiara, która przez nadzieję obdarowuje nas miłością. Wiara, nadzieja i miłość. Wiara - to że jestem odkupiony, nadzieja - że moje życie jest w Chrystusie, miłość - żyję w Chrystusie i moje życie jest w Chrystusie. *Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem. Stare przeminęło jest nowe* - 2 List do Koryntian rozdz.5 werset 17.

Dziwną rzeczą jest to, że żyjemy w tym świecie, który stworzył nową naukę, tzw. naukę - teologia. Jest mówione, że teologia jest natchniona Duchem Świętym. Nie może być Duchem Św. natchniona z jednego bardzo prostego powodu - ponieważ Duch Św. daje prawdę, a nie każe siedzieć i ślęczeć i zastanawiać czym to jest, i co jest i gdzie ta droga jest! Duch Św. daje poznanie i jesteśmy na tej drodze. Duch Św. daje nam poznanie. Prorocy nie zastanawiają się czy mają iść ku Bogu, prorocy idą dlatego, że w ich sercach co się dzieje? Prorok w sercu swoim ma pewność obecności Boga i Słowo Boga kieruje nim i mówi w nim. To Ono w nim mówi. To Ono ma władzę, ponieważ on oddaje się całkowicie. A on został już nabyty mocą Chrystusową jeszcze przed tymi czasami, które pamięta i które zna jako dusza.

Już w owym czasie mówił o tym proroku Mojżesz. To jest prawie 3000 lat temu, Mojżesz już o tym mówił; więc jak dawno on jest wyznaczony. Jak to powiedział Jezus Chrystus o Eliaszu, że Eliaz przyjdzie od czasu odkupienia, przyjdzie. To już 2000 lat. Eliaz jest chyba 700 albo 900 lat przed Chrystusem; już w owym czasie on był naznaczony, aby był dzisiaj.

A Daniel? - Daniel prorokował 600 lat przed Chrystusem, a jego ostateczne objawienia dopiero się objawiają. Objawiają się teraz, ponieważ Chrystus mówi do niego: Idź i odpocznij, abyś przyszedł ponownie w ostatnich czasach i wypełnił do końca swoją misję, swoją posługę, posłannictwo.

Tak że wszyscy jesteśmy w dziele Bożym, nie jest to przypadek.

Tak jak to, śmieszna rzecz, znacie państwo tą sprawę, że filozofowie jeszcze 2000 lat temu uważali w taki sposób, że wszystko tworzy się samo. Myszy robią się z brudnego siana, szczury z brudnych ubrań, ze szmat, a inne rzeczy tworzą się z innych rzeczy, same się robią. To jest takie niemądre, żeby tak powiedzieć. Bo taka jest to ewolucja, bo ewolucja kieruje tym i stworzenie po prostu tak powstaje, że

myszki robią się z brudnego siana, i pyk - mamy mysz z brudnego siana.

Kiedys były takie myśli: w XV w. czy XIII w uważano, że w sercu płonie ogień, ale nie można tego ognia zobaczyć czy on tam jest, bo jak się serce otworzy, to ten człowiek umiera i ten ogień gaśnie; i dlatego nie widać tego ognia. I uważano że tam jest piec jakiś w środku. Ale nie można było tego pieca zobaczyć do końca czy on tam płonie, bo jak tego człowieka rozkroić, to on tam gasł i mówiono - płonął, a teraz już nie płonie. Więc było to takie filozoficzne podejrzewanie.

Ale to jest właśnie ta sytuacja - wszystko jest entropią. Czyli wszystko dąży z punktu widzenia ziemskiego, ludzkiego, wszystko jest entropią, czyli dąży wszystko do rozpadu. Ale z punktu widzenia duchowego, wszystko dąży do zjednoczenia się w chwale Bożej. Czyli entropia jest bardzo ciekawą rzeczą. Bóg jest Trójcą i nie potrzebuje złożoności, jest Trójcą. Więc entropia dąży do Boga, do tej nie złożoności, największej prostoty.

Natomiast ludzie chcą mieć boga takiego, który jest przeciwnością entropii, czyli chcą zbudować boga ze złożoności, ze złożoności ich zabiegów, ich myśli, ich procesów myślowych.

Ale Bóg jest prostotą, dlatego kieruje przez entropię do doskonałości ostatecznej. Dlatego ludzie mówią, że to jest tak naprawdę dewolucja, a nie ewolucja. Jest to ewolucja, tylko że duchowa. Entropia kieruje ewolucją duchową. Ale ludzie mówią: jakże to może być ewolucja, jak entropia jest zaprzeczeniem ewolucji?

Bo ludzie patrząc na naturę tą, która musi zginąć, jako na naturę tą która musi wzrastać, mówią: Przecież to zaprzecza naturze ewolucji. Nie, nie zaprzecza. Ponieważ nie patrzą od tej strony. Patrzą od strony ciała, że wszystko ma zdążać do tego, żeby stało się ciałem.

Ale wszystko ma zdążać, aby się stało Bogiem. Więc jest to zgodne z ewolucją. I entropia jest to rozpad wszelkiego dzieła rąk ludzkich, które osacza człowieka do swoich spraw i skupia uwagę człowieka, aby człowiek zaprzeczał entropii i budował ze złożoności własne więzienie. Gdy natomiast przestanie nad tym się zastanawiać, a odda się Bogu, wtedy entropia staje się jego przyjacielem, bo uwalnia go od wszystkiego tego, co by chciało ciało osaczyć.

Więc od zarania dziejów jest mowa o entropii jako o przyjacielu; wszystko musi umrzeć, aby powstało nowe. Przestać musi istnieć to co istniało, z powodu tego co Bóg przeznaczył - więc ta entropia jest właściwa, to jest tzw. entropia doskonała. Entropia doskonała, czyli stan dążenia do doskonałości, którą mamy w swoich sercach.

A w tych sercach jest prawda doskonała samego żywego Boga, bo sam Bóg jest życiem. A życie Jego nie ustaje, bo opiera się na miłości, żywej miłości, która nie jest tylko stanem myśli, ale jest faktycznym stanem obdarowywania. Czynności obdarowywania, czyli Ojciec obdarowuje miłością Syna, Syn obdarowuje Ojca. Ojciec objawia swoją miłość w Duchu Świętym i Syn objawia swoją miłość w Duchu Świętym. Duch Święty kocha Ojca i Syna.

A Duch Święty też miłuje wszelkiego człowieka na ziemi. Ponieważ to Duch Św. został przez Chrystusa przysłany. Czyli jest tak naprawdę też Duchem Chrystusa, bo powiedział przecież Jezus Chrystus, Bóg Ojciec: *Ojciec przysłał Ducha Syna swojego do serc waszych, który woła w waszych sercach Abba Ojcze. Nie jesteście wtedy już przychodźcami, ale jesteście dziedzicami. A jeśli dziedzicami to także i synami. A jeśli synami to także dziedzicami. Jesteście synami Bożymi, bo synowie Boży to są ci, których prowadzi Duch Św. I On to daje wam całe zrozumienie, całą pamięć, cały sens.*

Dlatego rozumiejąc sytuację Ducha Świętego, zauważamy że wyobraźnia nie ma możliwości istnieć razem z Duchem Świętym. Jest to niemożliwe. Wicie państwo dlaczego?

Dlatego, że wyobraźnia wynika z niedoskonałości, z braku poznania i braku zrozumienia. Duch Święty jest poznaniem, doskonałością i wie wszystko. Więc wyobraźnia nie pochodzi z Ducha Świętego, bo Duch Św. jest wszelką wiedzą, poznaje głębokość Boga i głębokość człowieka, wszystko wie. Więc Duchowi Św. nie potrzebna jest wyobraźnia. Bo dlaczego Duch Św. miałby sobie wyobrażać co jest za rogiem, jeśli wie co jest za rogiem? Dlaczego Duch miałby sobie wyobrażać, co jest w Bogu, jeśli On wie co jest w Bogu? Po co ma wyobrażać sobie, co jest w głębi człowieka, jeśli wie co jest w głębi człowieka.

Jeśli np. żona ma męża, dlaczego ona ma sobie wyobrażać męża? Przecież jest przed nią, nie musi sobie go wyobrażać, on jest żyjący i prawdziwy. Dlatego bardzo ważna i prosta zasada: w Kościele nakazuje się, aby ludzie sobie Boga wyobrażali, słyszymy to niezmiernie często - wyobraźcie sobie Chrystusa, który was dotyka, wyobraźcie sobie Boga, wyobraźcie sobie Ducha Świętego. Nie jest to działanie Ducha Świętego, bo Duch Św. nie ma w sobie natury wyobrażenia. Bo wyobraźnia mówi o niewiedzy, niedoskonałości i braku poznania.

Więc zasada jest bardzo prosta: matki sobie nie wyobrażamy, bo ją znamy, swoich dzieci, żony nie wyobrażamy sobie, bo je mamy; ci którzy mają, nie wyobrażają sobie. Jeśli ludzie mają Boga, mówią że mają a nie mają, sobie wyobrażają. Ale zapewniam

was, jeśli ktoś ma dziecko swoje, żonę, męża, to gdy sobie go wyobraża, to jest to ktoś całkowicie inny. Jest to całkowicie inna forma - jest to byt, który jest w żaden sposób niespójny z tym co jest żywe, bo nie ma w nim duszy i nie jest to samo.

Dlatego wyobrażony Bóg, nie jest Bogiem żywym i prawdziwym tylko imaginacją daną przez szatana. Imaginacją, dlatego że jest to wyobrażenie, bo jest to nieprawda. Bóg jest żywy i prawdziwy i nie jest do wyobrażania, ale jest do poznania. Dlatego św. Tomasz z Akwinu mówił: *Poznaję, więc jestem, a nie: Wyobrażam sobie, więc jestem.* Poznaję więc jestem, ponieważ Bóg dał mi zdolność poznania.

Jeśli Bóg nakazuje nam poznać siebie i wzrastać ku doskonałości Bożej, to już uposażył nas w tę zdolność, czyni to możliwym, abyśmy to uczynili. Czyli inaczej można byłoby to powiedzieć: gdy prosimy Boga Ojca - Panie Boże daj nam to; o tym mówi św. Jan 1 List rozdz.5: **14** *Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.*

Czyli ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to, o co go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy. Czyli przez ufność, prosimy o coś, czego nie pojmujemy i nie rozumiemy. Ze stanu niemożliwego, ale przez wiarę jesteśmy zjednoczeni z Tym, który wszystko czyni możliwym; *dla wierzącego wszystko jest możliwe.* Jednoczymy się z Tym, który czyni to wszystko możliwym. Więc przez wiarę Bóg przenosi naszą duszę do świata możliwości, i w tym świecie możliwości wypełniamy wolę Bożą i czynimy to, do czego nas powołuje.

I dlatego człowiek osacza się sam, chcąc prosić Boga Ojca o coś, ale najpierw musi mieć to, o co prosi - i w ten sposób czyni się niezdolnym, bo niemożliwość osacza go i wpada w stan depresji i niemożliwości. Ale kiedy przez wiarę, czyli dusza jego jest zanurzona w chwale Bożej, nie osaczona jest przez niemożliwość ciała, wtedy prosi, a Bóg przenosi go do stanu duchowego człowieka wewnętrznego, w którym jest wszystko możliwe; i w tym stanie możliwości przenika wszystko.

I proszę zauważyć Eliasza i Elizeusza. Gdy spadł płaszcz Eliasza na Elizeusza, to Elizeusz pierwsze co zrobił, rozdzielił rzeki Jordanu i przeszedł na drugą stronę ukazując, że on właśnie ma ducha proroka Eliasza, że Bóg Eliasza spoczął na nim. I zaraz potem co zrobił?

Kazał przynieść sobie, czyste nowe naczynie pełne soli, poszedł do źródeł Jordanu wołając do Boga Ojca: Panie Boże, spraw aby te źródła Jordanu zostały całkowicie oczyszczone i stały się czystymi źródłami tej rzeki, i żeby użyźniały ziemię, i leczyły każdego, kto wejdzie z wiarą do tej rzeki. I co się stało?

Zaraz później przyjechał po Elizeusza Naaman, wódz wojska króla Aramu który chory był na trąd; i dowiedział się od Elizeusza, że ma wejść siedem razy do Jordanu. A kiedy Naaman, dowiedział się że ma wejść do Jordanu, mówi tak: To każdy żebrak może to zrobić, wszyscy mogą to zrobić, ja mogę robić o wiele większe rzeczy, dlaczego kazał mi wejść siedem razy do Jordanu? To chyba nie jest prawdziwy prorok, bo ja mogę o wiele większe rzeczy zrobić, mogę rozkazać ludowi, aby mnie wzniosł na najwyższy szczyt świata i tam będę. A mówią wtedy jego słudzy: Posłuchaj, może jest właśnie tutaj tajemnica, że chodzi o wiarę twoją, że to co jest tak proste właśnie cię uzdrowi. I mówi: A to może masz rację. I wszedł siedem razy z wiarą do Jordanu i wyzdrowiał. I wtedy ukazała się ta tajemnica, że wody Jordanu są czyste.

A proszę zauważyć, jest powiedziane: one do dzisiaj są czyste i do dzisiaj uzdrawiają. Ale wiecie państwo dlaczego jest mało ludzi, którzy wchodzą do Jordanu i są uzdrowieni?

Jedna bardzo prosta zasada: to jest tak, jak powiedział jeden z biskupów: Gdy byli pierwsi chrześcijanie i przyjmowali bierzmowanie Duch Św. aż huczał. Dzisiaj jakoś Duch Św. się opóźnia, nie chce działać, jakby jest uspiony; czyli dziwna sytuacja. Ludzie mogliby powiedzieć: dzisiaj wody Jordanu jakoś nie chcą działać. A może to w ludziach wiary nie ma? A to może biskup nie ma wiary? - ponieważ wyrzekł się Chrystusa Pana, i mówi że jest sam odkupicielem wszystkich, i mówi że nikogo innego nie potrzeba, tylko on sam. A ludzie muszą sami polegać na własnym odkupieniu grzechów, własnym poszukiwaniu, bo Chrystus wszystkich nie znalazł, a oni ciągle mają te grzechy wewnątrz.

To jest nieprawda! - bo nie jest to zgodne z Ewangelią. Ewangelia jest najważniejsza. Już św. Paweł powiedział: Nie słuchajcie tych którzy mówią inną Ewangelię, mają innego ducha, i mówią o innym Jezusie, że tego nie zrobił, tego nie zrobił; nie słuchajcie ich, bo oni są sługami szatana.

Są sługami szatana, bo już nakazują, aby sumienie z którego Bóg nas oczyścił, które powstało w wyniku drzewa poznania dobrego i złego, aby przywrócić, aby ono to było sędzią naszych uczynków. Nie Chrystus, który już uwolnił nas od grzechów i Jemu mamy to zawdzięczać, przez to wchodzimy w doskonałość, o której mówi List Św. Pawła do Kolosan rozdz.1: *28 okazujemy każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Musimy o tym wiedzieć, być pewnym w swoich sercach. A gdy jesteśmy pewni w swoich sercach, wchodząc do Jordanu, Jordan nas uzdrawia, i nie tylko. Bo wszystko co dzieje się w tym świecie zostało stworzone po to, aby objawiła się tajemnica Boga,

w człowieku objawiona, w Człowieku Światłości, aby ten świat także uczestniczył w chwale Bożej, i mógł oglądać chwałę Bożą razem z Człowiekiem Światłości w jednym Duchu. A jak my w jednym Duchu oglądamy chwałę Bożą, tak jęczące stworzenie w jednym Duchu z nami w Chrystusie, też ogląda chwałę Bożą.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy*. Przedstawia, że mamy udział w dwóch naturach, naturze odkupienia, a jednocześnie naturze słabości. Ale ta natura odkupienia musi w nas nieustannie zwyciężać, aby natura słabości mogła zostać pokonana, i żeby została wypełniona światłością w Duchu światłości Bożej, w Duchu potęgi, w Duchu mocy, w Duchu doskonałości Chrystusowej. Ponieważ jest to zradzająca się miłość, gdzie Chrystus nieustannie woła do ludu głuchego, ślepego i zamkniętego serca, aż usłyszy głos i otworzy oczy, odwróci swoje oczy od ciemności ku światłości, odwróci się od szatana do światłości, i zacznie wypełniać wolę Bożą, i zacznie słyszeć głos Boga, który mówi: Czy kochasz Mnie? A Chrystus woła: Ludu mój, ukochałem was, czy ty też Mnie kochasz, ludu mój?

Dlatego ci, którzy wierzą w Chrystusa, słyszą głos Chrystusa wołający - *Czy kochasz Mnie?* Bo On swojej miłości już zaświadczył składając ofiarę ze swojego życia; List św. Pawła do Galatów rozdz.2 werset 19 - *i nas także ukrzyżował na tym krzyżu naszą grzeszną naturę, i zostaliśmy z Nim pogrzebani w nadziei*. I Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, nas też stworzył nową naturą, nową istotą, abyśmy mogli stoczyli bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich.

Proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz. Bóg stworzył Adama wtedy, kiedy był zamknięty cherub, który padł w sidła pychy swojego blasku i piękności. Bóg Ojciec stworzył Adama, kiedy był cherub zamknięty, i wtedy człowiek miał wznieść jęczące stworzenie ku doskonałości Bożej bo nie było przeciwników. Ale kiedy człowiek upadł z powodu nieposłuszeństwa Bogu, i cherub który jest przeciwnikiem Boga, ten który odwrócił się od Boga i został spalony, więc popiół z niego powstał, i został strącony do otchłani; zaczął człowieka niszczyć. To Chrystus Pan przyszedł na ziemię i został stworzony człowiek, który stoczy bitwę z cherubem i z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. I został uczynionym władcą potężnym w imię Chrystusa Pana, w imię Boga i Ducha Świętego, aby stoczyć bitwę z tym, który śmiał zwieść człowieka stworzonego przez Boga, aby chwała Boga się rozszerzała.

I gdy człowiek upadł, Chrystus sam przyszedł na ziemię i został stworzony człowiek potężniejszy niż cherub, potężniejszy niż wszystkie siły, potężniejszy niż wszelkie Władze, Trony i Zwierzchności, aby nad nimi zapanował; tymi, które sprzeciwiają się Bogu. Jest napisane: *gdy przestaną istnieć już Trony, Władze, wtedy*

nastąpi pokój. Wszystko zostaje poddane Bogu, bo Bóg stworzył człowieka, który stoczy bitwę, jednocześnie z cherubem, który sprzeciwił się Bogu i zwiódł człowieka, a także po to, aby także wzniósł jęczące stworzenie.

Czyli proszę zauważyć, jak mówi o św. Piotrze, św. Ludwik de Montfort - jedną ręką stacza bitwę na wyżynach niebieskich ze złem, a drugą ręką wznosi jęczące stworzenie, podnosząc je ku doskonałości Bożej, aby z nim chwaliło Boga. Podnosi tego, który jest słaby i który oczekuje jego pomocy, bo jest tylko on tym wyznaczonym, który może mu pomóc. Więc jedną ręką stacza potężną bitwę ze złem, z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, a drugą ręką podnosi tego, któremu Bóg obiecał wolność z ręki tegoż właśnie syna Jutrzenki.

Część 3

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, jakżeż ogromnie radosną i głęboko prawdziwą. Bo Bóg Ojciec stworzył człowieka wskrzeszając Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia, uwalniając duszę, duszę człowieka wyzwalając ze zła. I dusza stała się potęgą i mocą, ponieważ przyobleczona jest w Chrystusa Pana, ma szatę doskonałości. W Chrystusa Pana jest przyobleczona. I będąc przyobleczona w Chrystusa Pana jest potęgą i mocą, ponieważ jak św. Piotr powiedział: Chrystusie, dawco życia, żyję, twoim życiem żyję. Zaświadczam, że żyję. - Tak, Kocham Ciebie, Kocham Ciebie.

- Paś baranki moje. Czy kochasz mnie Piotrze? - Tak, Kocham Ciebie, żyję. - Paś owieczki moje. Czy miłujesz Mnie? - Tak, z całą mocą żyję Twoim życiem, jestem świadomy, radosny dzieła jakże wielkiego, jakże radosnego. Bóg objawia mi tajemnice, które w Tobie zostały mi udzielone, jako głębokość, szerokość, długość, wysokość wszelkiego dzieła. A ja mam oręż słowa Twojego, które jest jedyne i prawdziwe, i staczam bitwę ze wszelkim złem na wyżynach niebieskich, a wnoszę też to, co zostało na początku dane.

Czyli św. Piotr objawia tajemnice dwóch dzieł. Bóg dał człowiekowi jedno dzieło; jednym dziełem było wznieść jęczące stworzenie ku doskonałości Bożej. Ale gdy człowiek zgrzeszył - spowodował tą sytuację ten, który został upadły, stracony, ten który, jak to jest napisane: w raju był zanim Bóg stworzył Adama i Ewę. A został zamknięty, ogrodzony z drzewem poznania dobrego i złego, czyli z tym, który sam ustanawiał dobro i zło, sam ustanawiał co jest właściwe i dobre. To ustanowienie tego cheruba jest takie, że on ustanowił: ja jestem piękny, ja jestem doskonały, ja jestem światłością, moja będzie władza i potęga, mnie będą chwalić, bo ja sam jestem tak piękny, że sam siebie zaczynam chwalić.

I człowiek gdy upadł, zaczął tak samo robić - siebie chwali, wszystko robi pod siebie, jeśli już ma władzę to nie po to, żeby wypełnić chwałę Bożą, ale po to żeby jemu służyło i pod władzę swoją chce zmusić i udręczyć innych.

I tutaj właśnie, drzewo poznania dobrego i złego jest samostanowieniem wielkości, pychy. Cherub który upadł, księga Izajasza rozdz.14, bardzo wyraźnie mówi o tym: Byłeś w raju Synu Jutrzenki, który teraz zostałeś strącony w pysze, ponieważ sam siebie zacząłeś wychwalać. Ty który przechadzałeś się w światłości i twoim miejscem była światłość, w tej chwili spadłeś i miejscem twoim jest ohyda, posłaniem twoim robactwo i przykryciem twoim robactwo. Teraz jesteś jednym z tych, którymi miotałeś. Patrzą na ciebie ze zdziwieniem, że ty który miotałeś całą ziemią, niszczyłeś ją w nienawiści i swojej władzy, w tej chwili jesteś sam jak robak nic nie znaczący. A ogień z ciebie wyszedł i ciebie spalił i prochem tylko jesteś, zostałeś strącony do otchłani, do głębi Szeolu, gdzie stamtąd nie ma wyjścia.

I to jest drzewo poznania dobrego i złego, odzwierciedla właśnie tą pychę. Adam i Ewa zostali zwiedzeni. Ponieważ Bóg zamknął szatana, żeby nie niszczył i nie było możliwości. Bóg mówił w ten sposób: Możecie zrywać z drzewo wszelkiego sadu, czyli korzystać z wszelkiej potęgi i władzy, która jest w raju dana wam jako Człowiekowi Światłości, ale nie możecie zrywać z tego drzewa pośrodku raju, bo to jest wiedza zła. Nie pozwalam wam tego czynić ponieważ pomrzecie, to jest zła wiedza. (Drzewo - jako wiedza) Z wszelkiego drzewa w raju możecie czerpać, ale z tego drzewa nie możecie czerpać.

Szatan zwiódł ich, ponieważ zobaczył możliwość swojego powrotu, potęgi, jego władzy. Ponieważ dlaczego nie mógł powrócić? Ponieważ miał zamiary, ale nie miał mocy. Natomiast człowiek miał moc, nie miał zamiarów, miał Prawo. Nie miał zamiarów, bo to nie były zamiary człowieka, tylko zamiary Boga, czyli to było Prawo Boże - w tym istnieli.

A szatan chce mu ukazać zamiary: Żeby te zamiary zostały wprowadzone, żebyś mógł wypełnić wolę Bożą jeszcze bardziej (jaki jest chytry), to dołóż do Boga jeszcze większą potęgę, abyś był jeszcze sprawniejszy.

Nie można do mocy Bożej dołożyć niczego, nie psując, ponieważ nie ma nic, co by było większego od Boga, nie ma większej mądrości od Boga. Wyobraźnia nie pomaga Duchowi Świętemu. Wyobraźnie odrywa od Ducha Świętego. Ponieważ Duchowi Świętemu nie można pokazać czegoś, czego On nie wie. Bo Duch Św. wszystko wie. Więc nie można powiedzieć, że człowiek może przez wyobraźnię pokazać Duchowi Świętemu coś, czego On nie wie. To jest niemożliwe, bo Duch Św. wszystko wie.

I w tym momencie ludzie upadli, a szatan odzyskał moc, której nie miał, aby móc tworzyć. I tą moc, którą Bóg dał człowiekowi, wykorzystał szatan przeciwko człowiekowi, przeciwko światu. A Bóg po 4000 lat przysłał Syna Swojego, Chrystusa, aby uśmiercić tego człowieka, którego powołał do istnienia szatan, czyli złą naturę człowieka. Jednocześnie uczynić niezdolnym, niemożliwym dla szatana, aby władza człowieka, moc człowieka, dusza, była we władzy szatana.

A jednocześnie uczynił jeszcze jedną rzecz. **Stworzył człowieka nowego, nie tylko do wykonania dzieła, które było na początku zadane Adamowi, ale stworzył człowieka do dzieła jeszcze większego, do dzieła panowania nad Tronami, Zwierzchnościami, Władzami, aby wszelki pierwiastek zła na wyżynach niebieskich został zdławiony i zniszczony, i żeby już nigdy więcej nie powstał.**

Czyli człowiek otrzymał władzę, największą władzę, jaka może istnieć we wszechświecie. I dlatego szatan jest tak strasznie wściekły, i tak się strasznie boi się człowieka, ponieważ została dana władza człowiekowi tylko, ponad wszelką potęgą niebieską.

I jeszcze jedna rzecz. Chrystus stworzył specyficzne zabezpieczenie, aby tej władzy nie otrzymał byle kto.

Otrzyma władzę tylko ten, który uzna Chrystusa jako jedyne Odkupiciela, bo natura doskonałości człowieka jest w Chrystusie. Więc ten który przyjdzie do Chrystusa. Tylko ten, który wyrzeknie się swojej tożsamości ziemskiej, tożsamości tej ziemskiej natury ludzkiej, natury swojego rozumu, woli swojej, i drzewa poznania dobrego i złego, i sumienia, które jest samostanowiącym drzewem poznania dobrego i złego. To tylko ten, który jest w stanie zanurzyć się w Chrystusie. Jest napisane: *Ten kto żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. Stare przeminęło jest nowe. Kto zanurzy się w Chrystusie, ten jest nowym stworzeniem. Zanurzonym będąc w Chrystusie Panu, przyjmuje chwałę i władzę, a nikt tej władzy nie otrzymuje, tylko ten, który jest tam zanurzony.*

Tak samo jak jest zapisane o dziewicach Boga, które stoją na szklistym morzu i śpiewają pieśń Bogu: *A nikt tych słów nauczyć się nie może, tylko Ci, którzy śpiewają tą pieśń.*

Nikt się tych słów nauczyć nie może, dlatego bo to tylko dusze śpiewają, bo to jest głos duszy. Ci którzy mają duszę wolną, śpiewają pieśń wolności i pochwały dla Boga.

Ci którzy nie mają duszy wolnej i wyzwolonej z udręczenia, nie śpiewają tej pieśni,

tylko to jest rozszerzająca się władza szatana, który mówi, że on panuje i Bóg jest niedobry. Że wszelka nieśmiertelność, wszelka potęga Boga jest niedobra.

Natura człowieka jest bardzo ciekawa. Człowiek w aspekcie ziemskim, gdy myśli po ziemsku mówi tak: Jak jest więcej i lepiej to dobrze. Jeśli chodzi o duchową prawdę, kiedy Bóg daje mu więcej i lepiej, to mówi że jest niedobrze; wtedy zmieniają się kompletnie cele człowieka. Być nieśmiertelnym, być wielkim - niedobrze, uciekaj!

To nie są już myśli człowieka, tylko myśli szatańskie są. Ponieważ szatan nie może tam iść. Szatan dlaczego odwodzi człowieka? - ponieważ Chrystus chodzi po wysokościach, człowiek chodzi po niskościach. Ten który nie ma Ducha Jezusa Chrystusa, chodzi po niskościach, więc nie może znaleźć Chrystusa, bo nie ma Chrystusa na niskościach, tylko Chrystus jest na wysokościach. **A ci którzy mają Ducha Chrystusa, chodzą po wysokościach, bo chodzą w Duchu Chrystusa.** Chodzą po wysokościach, nie chodzą po niskościach, więc znajdują Chrystusa. A ci którzy szukają Chrystusa we własny sposób, nie znajdą Go, bo chodzą po niskościach. Więc w tym momencie automatycznie nie są w stanie znaleźć Chrystusa, bo Chrystus chodzi po wysokościach.

I w ten sposób uświadamiają sobie tą tajemnicę ogromną, że Chrystus Pan odkupił człowieka, i Bóg stworzył nowego człowieka. Nowego, bo ten człowiek, którego Bóg stworzył do wykonania dzieła, nie wykonał tego dzieła i jeszcze w dodatku szatan uciekł z więzienia. Człowiek stał się tym, który do tego dopuścił - o tak mogę powiedzieć.

Ale Chrystus Pan, proszę zauważyć, strącił szatana z wyżyn. Co to znaczy z wyżyn, żeby to zrozumieć, bo tu nie wszyscy mogą zrozumieć co znaczy wyżyny?

Chrystus strącił szatana z wyżyn duchowych człowieka, z wyżyn duchowej natury człowieka, z panowania nad naturą duchową, duszą człowieka. Strącił go z wyżyn, bo tam sam Chrystus zamieszkał.

Jest powiedziane: *Ojciec przysłał Ducha Syna swojego do serc waszych. I woła w waszych sercach Chrystus Abba Ojciec. Więc nie jesteście już niewolnikami ani przychodźcami, ale jesteście synami a jak synami to także dziedzicami - dziedzicami Boga Żywego.*

Więc tutaj jest taka sytuacja: strącił z wyżyn, czyli z wyżyn niebieskich, tam gdzie dusza człowieka jest zdolna jednoczyć się z Bogiem. Tam w tej chwili istnieje Chrystus, woła: „Abba Ojciec”. Tam gdzie był szatan i bluźnił przeciwko Bogu, tam w tej chwili jest Chrystus i woła: „Abba Ojciec”.

Bo jest tutaj pewnego rodzaju nieściskość, jakby można było powiedzieć, gdy czytamy Pismo Święte, że szatan został strącony z wyżyn niebieskich, a jednocześnie św. Paweł mówi: że musimy walczyć z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Nie ma tutaj błędu. Jest związana tutaj sytuacja z tym, że Jezus Chrystus jest Bogiem, który zstępuje na ziemię, a szatan nie może Go w żaden sposób pokonać, ponieważ Jezus Chrystus jest nieustannie oddany Ojcu. W Jego sercu, na wyżynach, nieustannie trwa Ojciec, któremu On jest nieustannie posłuszny; i szatan nic nie może uczynić, ponieważ jest zajęta wysokość. Zajęta jest wysokość Chrystusa i szatan nic nie może zrobić, bo tam istnieje Ojciec. I ci wszyscy, którzy są Chrystusowi oddani i mają w sercach świadomie Chrystusa, całkowicie wybierają Go przez wiarę, tam na wyżynach niebieskich duchowych człowieka, tam gdzie dusza jednoczy się z Bogiem, tam nieustannie woła Chrystus „Abba Ojciec”.

Został strącony z wyżyn niebieskich i **człowiek stał się w Chrystusie Panu pogromcą szatana**. I on to jest w potęgze Bożej i jest w światłości, której ciemność nie obejmuje. Więc synowie Boży są światłością, której ciemność nie obejmuje. Synowie Boży to są ci, których prowadzi Duch Święty.

Więc chodzi o to, że zostało strącone zło z wyżyn niebieskich, czyli z natury duchowej człowieka, która była Bożą naturą w człowieku; przywrócona została ponownie chwale Bożej, gdzie tam chwała Boża istnieje. Ale pierwiastki zła na wyżynach niebieskich, w dalszym ciągu gdzieś tam szaleją.

Ale św. Paweł mówi o tej tajemnicy w Liście do Efezjan rozdz. 6 werset 12: *Że nie toczymy bitwy przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko Zwierzchnościom i Tronom, i Władzom na wyżynach niebieskich*. I przeciwko pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich toczymy bitwę. Dlatego oblekamy się w zbroję niebiańską. Zbroją niebiańską jest być zanurzonym w światłości, której ciemności nie obejmuje, czyli nieustannie zanurzonym w światłości Chrystusa, w Jego naturze, w Jego ciele, w Jego nowym ciele uwielbionym, doskonałym ciele.

A z drugiej strony proszę państwa, musimy pamiętać o jednej bardzo niezmiernie ważnej rzeczy. Uświadomiłem sobie jedną rzecz, kiedy byłem w Grobie Zmartwychwstania, czyli w Grobie Pańskim, że tam Chrystus też przywrócił mi życie. Że tam jest też moje miejsce powstania. Nie tylko Chrystus tam powstał, ale ja też, On tam mnie przywrócił do życia, to jest miejsce mojego zrodzenia, ustanowienia, tam dosięgła mnie Jego moc, Jego oścień życia mnie dotknął. I tam całkowicie życie zajaśniało potęgą i mocą, że tam Chrystus Pan przez Zmartwychwstanie wypełnił moją duszę życiem, a jednocześnie duszę moją przywrócił do chwały Bożej i ustanowił tą

mocą, aby stoczyć bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Więc odwiedziłem swoje miejsca narodzin, jednocześnie - miejsce śmierci i miejsce narodzin.

Tak jak np. będąc gdzieś na Islandii, czy gdzieś tam w okolicach podbiegunowych, możemy widzieć zjawisko bardzo rzadkie w innych miejscach globu, gdzie zachód i wschód jest połączony. Jednocześnie widzimy zachód, a jednocześnie za chwile widzimy wschód; że zachód i wschód jest jednym miejscem, nie dzieli ich 12 godzin, czy 5 godzin, ale jest to w jednej chwili, jest zachód i jednocześnie wschód.

Czyli ten zachód i wschód tak wygląda, że Chrystus Pan na chwilę został złożony do grobu, aby zaraz zajaśniała Gwiazda Poranna i żeby synowie Jutrzenki powstałi ku chwale, staczać bitwę do której zostali powołani przez Chrystusa Pana. Aby staczać bitwę tą, która została im nakazana i dana przez Boga, jako tajemnica ich stworzenia. I ci, którzy odnajdują swoje życie, wiedzą do czego są stworzeni - o tym rozmawiamy.

Teraz się ta tajemnica objawia, że Adam został stworzony z wielkiej potęgi. Ale dzisiejszy człowiek, ten który został stworzony w momencie Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa (został uśmiercony stary człowiek w czasie kiedy Jezus Chrystus został ukrzyżowany, a zrodzony nowy człowiek w czasie Zmartwychwstania) - ten człowiek jest potęgą nad potęgami.

Nie ma większej potęgi we wszechświecie, ponieważ został ustanowiony jako ta potęga, która jest przewodnikiem i świadectwem dla chwały Bożej, aby wszystko co istnieje oglądało chwałę Bożą. Aby objawić tą prawdziwą entropię chwały Bożej. Ci, którzy jej się nie poddadzą, ulegną tej entropi zwyczajnej. **A ci, którzy żyją w chwale Bożej, ulegną entropi chwały Bożej, czyli staną się pozbawieni wszelkiego nadmiaru, aby stać się tylko jedną doskonałą istotą w chwale Bożej, która przyjmuje tylko samego Boga i jest tylko Bożą istotą, Bożą naturą staczającą bitwę.**

Proszę zauważyć - bitwę ze Zwierzchnościami. Wiecie państwo co to są Zwierzchności, Trony i Władze? - To są hierarchie anielskie, jest ich dziewięć. Dziewięć hierarchii, a najniższą hierarchią, także Bożą, są Aniołowie Stróżowie, a najwyższą są właśnie Zwierzchności. Są to właśnie te potęgi te najwyższe Zwierzchności - najpotężniejsze siły, które są obrońcami samego Boga, a także jeśli są pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, to sprzeciwiły się Bogu.

Ale człowiek został postawiony ponad nimi. Więc jaka to jest potęga. Czego człowiek jest nieświadomy?

Nieświadomy jest człowiek jednej rzeczy - że jego serce jest tak wielkie dlatego, aby pomieścić Boga, który wypełnia cały wszechświat. A człowiek chce serce swoje wypełnić czymś, co nawet nie jest w stanie wypełnić w jednej miliardowej części jego serca; a tylko Bóg może wypełnić jego serce, tylko Bóg. A gdy Bóg nie wypełni serca człowieka, to człowiek nieustannie jest pusty, tęskniący i rozdarty. Ponieważ jego serce, mimo że wypełnione różnymi rzeczami z tego świata, ciągle jest puste i cierpi z powodu pustki.

Bo tylko Bóg może wypełnić serce człowieka, bo tylko On jest zdolny wypełnić serce człowieka, ponieważ ono zostało stworzone przez Boga, aby to Bóg je wypełnił. Bo przez Boga zostało stworzone. I moc Boga może w nim tylko mieszkać, bo dla niego zostało stworzone jako królestwo. On czyni serce człowieka królestwem; Królestwo Niebieskie.

I mając tą głęboką świadomość - kim jest człowiek, możemy zacytować List św. Pawła do Rzymian rozdz.10:

10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. 11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. 12 Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. 13 Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.

To jest ta prawda głęboka, o czym też mówi św. Paweł - *Nie żyjemy dla siebie, dla Boga żyjemy. Nie umieramy dla siebie, bo czy w śmierci czy w życiu, do Boga należymy.* Każdy w momencie kiedy Bóg przyjdzie na ziemię, zegnije swoje kolano. Każda istota zegnije swoje kolano i odda pokłon Bogu, bo nie będzie mogła uczynić nic innego, ponieważ przyszedł Ten, który zna serce każdego, i który jest Panem każdego. Przestanie działać wszelka Zwierzchność, wszelka Władza, będzie tylko Jego władza, Jego potęga, Jego moc. I każde stworzenie odda pokłon Bogu swojemu, swojemu Stwórcy.

Jak to powiedział św. Izajasz w rozdz.45, 9: Jakżeż naczynie gliniane może powiedzieć: Cóż robisz? - do Stwórcy swojego. - Nie masz rąk. Jakże może powiedzieć: Co uczyniłeś? Tutaj Bóg mówi: Ja wszystko czynię, Ja wszystko sprawiam.

Jak to powiedział św. Izajasz rozdz. 45:

7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. 8 Niebios, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą».

Czyli Bóg wszystko czyni i objawia - Ja jestem stwórcą tego wszystkiego, zaświadczam o tym. Nikt inny nie powstanie z innego powodu, jak tylko z powodu Mnie, i nie powstał inaczej jak tylko z powodu Mnie; Ja jestem potęgą i mocą.

Tutaj - jakie ja słowa słyszę, gdzieś wewnątrz w sercu? Jak stoi Człowiek Światłości, syn Jutrzenki, stoi jak trybun, jak trubadur, jak ten który wieść Boga niesie i wszem i wobec krzyczy: Powstał Pan! Pan powołał do życia synów Jutrzenki, oni już idą. Pan przyszedł ocenić świat. Przyszedł i niech wszyscy wiedzą, drżą.

Słyszę – stoi potężna moc, i z Niego wypływa potężna siła, i we wszystkie strony wszechświata płynie, aby wszyscy wiedzieli: Pan idzie. Jego ręka już wymierza sprawiedliwość. Idzie i niech drżą Zwierzchności, Władze i Trony, bo idzie Ten, który nad nimi panuje.

Więc ciekawa sytuacja jest, że nie idzie do nich z zaskoczenia, ale mówi: Ja idę, możecie się bronić ile chcecie, możecie postawić wszelkie barykady i wszelkie wydobyć działa do obrony, nic to nie da, bo ja Pan jednym tchnieniem je zniszczę. I was także zniszczę, ponieważ zostaliście przeznaczeni na zagładę i zniszczenie – ci, którzy sprzeciwiają się Panu i niszczą moje potomstwo, to które zesłałem na ziemię, aby wznieśli światłość i sprzeciwili się ciemności.

Tutaj czuję tą potężną niezmiernie siłę, która wydobywa się z głębi, która zaświadcza o tym, że czas ten właśnie sam się dopomina, sam przychodzi i on woła: Już czas!

Dlatego głos z Nieba woła: Czy kochasz Mnie? Jak kochasz Mnie przyjdź i żyj, wieszczaj ze Mną. *Nawróć się, nabądź złota w ogniu palonego, abyś był bogaty i przyoblecz białą szatę, aby zakryć swoją sromotną nagość* - jak to mówi Pan w Liście do Laodycei.

Duch Św. wypełniając nieustannie synów Bożych, synów Jutrzenki światłością, życiem Boga Żywego i Chrystusa, i Swoim życiem, daje im głębię i mądrość. Bo oni nie z własnych serc to mówią, bo tego nie są w stanie pojąć ludzkie serca, ale serca te które powracają do człowieka.

Te serca, o których jest mowa bardzo wyraźnie, które zostały zabrane; o których jest wyraźnie ukazane w Księdze Daniela – I zobaczyłem lwa o skrzydłach orlich, zostały wyrwane mu skrzydła orle i dano serce ludzkie, bojaźliwe. A w tej chwili następuje moc, że Chrystus jest właśnie tym lwem, który ma potężne skrzydła i daje właśnie tym synom swoim, synom Jutrzenki daje potężne skrzydła; o czym wiemy z Apokalipsy – *I Niewiasta otrzymała skrzydła orła wielkiego, który zaniósł ją na miejsce*

pustynne z dala od węża. Gdzie przebywała czas czasu i połowa czasu.

I tutaj właśnie jest ta tajemnica, że Chrystus przywraca temu wierzącemu (bo lew odzwierciedla chrześcijanina) skrzydła - zdolność wzrostu duchowego, serce - serce Chrystusa. I dlatego jest przywracane serce tej naturze lwiej, czyli naturze Chrystusowej, a jednocześnie skrzydła orła wielkiego przywracane są, aby mógł staczać potężną bitwę, i żeby wznosił się na wyżynach i panował nad wszystkim w imię Chrystusa w imię Boga.

Tak jak zauważamy też w Księdze Daniela rozdz. 4, gdzie Nabuchodonozor w swoim przepychu mówi: Ja sobie to wszystko zawdzięczam. I został strącony z pałacu swojego i stał się wołem, i zraszała go rosa Boża. A pióra miał jak pióra orła, a paznokcie jak szpony dzikich ptaków. I 7 okresów czasu tak przebywał do czasu, aż uznał, że to Pan Bóg jedyny ustanawia wielkim kogo chce, i strąca z wyżyn kogo chce. I gdy Nabuchodonozor uświadomił sobie, że Bóg jest jego jedynym Panem, nie ma innego, Bóg przywrócił mu wielkość, czyli przywrócił zrozumienie jego dworzanom. I dworzanie odnaleźli króla i ponownie radowali się z wielkości mądrego króla, który wie, że jego panowanie jest z mocy Bożej, a nie dlatego że on jest dobry, czy umie to robić. Bo jeśli Bóg chce, aby to umiał robić kowal, to będzie to robił kowal i będzie mądrzejszy od najmądrzejszego króla na ziemi, bo to On to czyni, bo to Bóg czyni.

Dlatego jest ten czas, gdzie Bóg przywraca serce odważne - czyli dary Ducha Świętego - mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą. Przywraca dary Ducha Św. wszystkim tym, którzy w Niego wierzą z całej mocy, i stają do walki w pancerzu. A sam ich pancerz, sam blask już powoduje mdlenie tych, którzy spoglądają na ten blask. Mdleją ze strachu, że przyszedł czas gdzie skończyły się ich czasy, skończyła się ich władza; skończyło się ich okłamywanie - że Bóg niczego nie uczynił, że Chrystus niczego nie uczynił, że w dalszym ciągu szatan hasa.

W tej chwili Bóg przywraca tę tajemnicę, o której mówi św. Pawłowi w Liście do Efezjan i w Liście do Kolosan 1:

24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.

Mówimy oczywiście o Kościele Świętym, o Kościele Chrystusowym, o wszystkich tych, którzy wybrali Chrystusa. I wiedzą, że On jest jedynym Odkupicielem, i są świętymi bo św. Paweł nazywa, że Kościołem są wszyscy ludzie święci. Święci nie dlatego, że są świętym bo są dobrymi, tylko dlatego, że Chrystus ich nabył i należą przez Jego moc i przez Ducha Św. do tego Kościoła.

25 Jego służą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego wódcarstwa: mam wypełnić [posłannictwo] słowa Bożego. 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym; To jest ta tajemnica. Ta tajemnica się objawia z całą mocą. To, że synowie Boży, synowie Jutrzenki przychodzą, staczając bitwę potężną. Nie tylko staczają bitwę o wydobywanie każdego stworzenia - to jest główny cel, ale też staczają bitwę ze Zwierzchnościami i Władzami i pierwiastkami władz na wyżynach niebieskich. Ponieważ Chrystus Pan jest potęgą ponad nimi. Więc jedną ręką staczają bitwę ze złem a drugą ręką wznoszą jęczące stworzenie.

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Podobny List do Efezjan rozdz. 3: *9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. 10 Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich.*

Musimy tutaj pamiętać, że św. Paweł gdy mówi Kościół, to mówi - ci, którzy przyjęli Chrystusa Pana i są bez grzechu dlatego, że Chrystus Pan w nich panuje, a oni Go przyjęli i są czystymi, dlatego, że On jest czysty, i nie mają grzechu, bo On go nie ma. A są tymi, którzy staczają bitwę z grzechem, bo nabył ich po to, aby bitwę z grzechem stoczyli. Z grzechem Zwierzchności i Władz, a jednocześnie grzechem, który jest też grzechem jęczącego stworzenia, *które zostało podane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże też się w nich objawiło.*

Tak że mając świadomość tej niezmiernie głębokiej tajemnicy, która jest nam objawiana, uświadamiając sobie naszą w tym rolę - jaka jest nasza rola? Naszą rolą jest przyjąć z całkowitą prawdą, bez dodatkowych nakłaniania Chrystusa, do ukazania prawdy o sobie.

Bo św. Tomasz mówi w ten sposób: W porządku odkupił, zmartwychwstał, ale jak ja mam w to uwierzyć? Jeśli nie zobaczę Jego rąk i Jego nóg, Jego boku, jak ja mam uwierzyć, że to jest On, że to zrobił? Czyli Jezus Chrystus mimo wszystko, że jest to pewnego rodzaju bluźnierstwo, można by było powiedzieć, to nie poczytał tego św. Tomaszowi. Przyszedł do niego, ponieważ nie przyszedł po to, żeby go oceniać, poczytywać mu grzech, ale przyszedł po to, aby go uczynić bezgrzesznym. Więc wykorzystał wszelką możliwość, aby nie miał grzechu.

Więc dzisiejszy świat, dzisiejsi synowie Boży, **synowie Jutrzenki, to są ci, którzy wykorzystują całą siłę daną przez Boga ku temu, aby nie poczytywać grzechu, ale wydobywać z udręczenia wszelką istotę.** Ponieważ nie została im dana żadna inna siła, jak dokładnie ta, która została dana Chrystusowi. To jest mało?

Nie została dana żadna inna siła, ale ta siła, która została dana Chrystusowi. Czyli wszelka potęga wybaczenia, która jest wszelką potęgą zmiążdżenia grzechu. Wszelką potęgą zmiążdżenia grzechu, czyli nieposłuszeństwa. Ponieważ oni są tymi, którzy objawiają posłuszeństwo Chrystusowi. A to posłuszeństwo objawia się panowaniem, które zostało dane na początku człowiekowi w słowach: *Idźcie, rozradzajcie się rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną: panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

I oni przychodząc, nie sami panują, tylko przynoszą panowanie Boga, który w nich to panowanie objawia, przez nich to panowanie objawia. Więc nie panują sami synowie Boży, ale Bóg w nich panuje.

A oni są jak oścień, który w tym świecie objawia tajemnicę Bożą, która w tym świecie zanosí światłość, której się nikt nie może oprzeć, a ona potęgą swoją ziele, bierze w posiadanie, aby była chwałą i potęgą, jaką na początku Bóg ją stworzył.

Bo ziemia na początku świata została stworzona chwałą i potęgą, aby wszelka istota w niej widziała chwałę Bożą, która jest na ziemi objawiona. I ona wraca do tej potęgi.

A mówiąc, że świat się kończy, to świat się kończy w tej postaci. Czyli przestaje istnieć nadrzędna władza materii, a zaczyna istnieć nadrzędna władza Ducha. Ci którzy żyją materialnie, w materii jako nadrzędnej władzy, to rozpadną się, bo gdy rozpada się materia, a oni nie są światłością, razem z nią zginą.

Ale Ci którzy wybierają chwałę Bożą i są w chwale Bożej, są w nowym człowieku, wewnętrznym człowieku, który już w tej chwili przechodzi do panowania, to gdy w nim są, to panowanie w nich się rozszerza. A to, że ciało, czyli natura ich zmysłowa, cielesna przestanie istnieć, oni nawet tego nie zauważą, ponieważ mają nowe ciało, które właściwie gdy chcą, wygląda tak samo jak to fizyczne. Ale nie muszą tak wyglądać, bo są istotami wszechbytu, wszechistnienia, wszechobecności. Tak jak na wzór Boga stali się wszechpotężni, wszechobecni, wszechmocni w służbie Bożej, nie poza Nim i nie obok Niego, ale w Nim. Nie chcą niczego innego, jak tylko służyć Bogu.

Ponieważ proszę zauważyć jedną sytuację, co ciało chce? Ciało nie chce niczego innego jak tylko służyć Panu swojemu. I w rezultacie, kiedy ono jest przemienione w

chwałę Bożą całkowicie, to nie chce niczego innego czynić, jak tylko służyć Panu swojemu.

Spójrzmy tutaj np. na stado zwierzątek. Gdy jest samiec Alfa leciwy, już troszeczkę w latach się posuwa, to wychodzi ze stada samiec Alfa potężny, silny i mocny, i bęc samca słabego. I co zwierzątko? - Nie płaczą, że samiec tamten został pokonany, ale radują się z samca nowego, dlaczego? Bo nie radują się z natury cielesnej, ale z potęgi ducha i siły, która działa przez sprawnego, który może świadczyć o tej potędze. Więc potęga jest ważna nie osoba.

I tu jest ta sama sytuacja: ciało - kiedy synowie Boży są świadomi, i są w pełni światłości, i panują nad ciałem - ciało w tym momencie odwraca się od słabego, kulawego, ślepego, który mówi, że jest urodziwy i zwycięzca, odwraca się do prawdziwego i silnego.

I w tym momencie raduje się z pana - synów Jutrzenki, który zwiastuje potęgę słońca. Ponieważ synowie Jutrzenki zwiastują potęgę słońca. Jutrzenka to jest Wenus, ona zawsze pojawia się chwilę przed wschodem słońca. Czyli **synowie Jutrzenki to są ci, którzy zwiastują potęgę Chrystusa i są Chrystusową szpicą, czyli Chrystusowym ościeniem; który przychodzi aby przeniknąć i przemienić.**

Więc gdy przenika i ma we władzy ciało, to ciało raduje się panem, który jest panem doskonałym, i nie chce niczego więcej, tylko jemu służyć. Więc ciało takie ma postawę, jak synowie Jutrzenki; nie ma innej postawy, czyli postawą doskonałą jest przeniknione. A ta postawa jest do samego końca, ponieważ On ma tą postawę. I co się w tym momencie dzieje? Jaka jest postawa synów Bożych?

Postawa synów Bożych czyli synów Jutrzenki, którzy całkowicie wzniesli jęczące stworzenie, czyli panowanie chwały Bożej się objawiło. Więc w naturze cielesnej, gdy objawia się całkowicie światłość Boża, i posłuszeństwo Bogu - jest naturalnym stanem oddania najgłębszego Bogu i radością służenia. Ponieważ nie ma w nich innej natury, ponieważ nie ma szatana.

Ciało w naturalny sposób panuje i nie trzeba go uczyć, bo ono w swojej naturze raduje się z naśladowania pana swojego i służenia panu swojemu całą swoją naturą, i całą swoją siłą, którą Bóg daje.

Więc postawa Człowieka Światłości, jest postawą radowania się z chwały Bożej w największej prostocie, jak dziecka malutkiego, które jednocześnie jest malutkie, a jednocześnie ma władzę i potęgę. Jest to panowanie. Jest to panowanie w prostocie, w lekkości, ponieważ to panowanie ma ciało. W tym ciele jest tajemnica naszej prawdy,

głębokości i czystości.

Gdy ciało objawi obecność synów Bożych, to jest świadectwem tajemnicy wewnętrznej synów Bożych, która jest ciszą, łagodnością, spokojem, panowaniem, mocą, potęgą. Ciekawa zbitka - cisza, łagodność, spokój, moc i potęga. Jezus Chrystus objawił tę potęgę - był cichy, spokojny, łagodny, a jednocześnie objawił potęgę, której świat nie zna. I jest w dalszym ciągu potęgą. Niektórzy ludzie mówią, że nie da się tego połączyć.

Jezus Chrystus to połączył i to w sposób doskonały. I my też mamy to połączenie. Dlatego nie musimy ciała uczyć kim ono ma być, tylko ono ma wyrazić obecność synów Bożych. A ono, jego postawa, jest postawą tak doskonałą, tak prostą, tak spokojną, tak czystą, jak postawa noworodka; jest doskonałe i czyste, i wyrażające chwałę Bożą, bo innej nie zna.

Więc chcę tu powiedzieć o tej prostocie, o tej czystości, o tej łagodności. Że naszą ostoją, naszą prawdą, naszym wyrazicielem i naszym wsparciem ogromnym, jest nasze ciało, które ostatecznie wyraża Chrystusową obecność, w miejscu gdzie jest nasza świadomość, nasze rozumienie, nasze pojmowanie, nasze postępowanie, i dzieła wszelkiego rodzaju, które nie znają złego i są prostotą i czystością. Tutaj gdzie jesteśmy, poznajemy tę naturę tak prosto, jak dziecko poznaje opiekę swojej matki i ojca, gdzie czuje się bezpiecznie i czyni to, co ojciec i matka objawiają.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć o tej naturze głębi. Ciało jest bezbłędne - ono wyraża prawdę, ono wyraża tego, który jest. Jeśli nie ma w ciele innego postępowanie, jak tylko dobre, czyli nie znające złego - zaświadcza o istnieniu tego, który jest doskonały i dobry. Ciało jest bezbłędne.

A nie tylko jest bezbłędne, ale jest pełnią naszej tożsamości, lekkości, ciszy, spokoju, wymiaru Bożego, doskonałości, Jego obecności w nas. Ta obecność jaśniej światłością, ponieważ ciało wyraża bez skrupułów to, kto nim rządzi; gdy Bóg rządzi, to bez skrupułów blaskiem jaśniej, i cuda czyni bez skrupułów, bo taka jest natura jego pana. Zaświadcza o niej, i jest to dla niego normalne, nie widzi w tym niczego dziwnego, ponieważ taką ma naturę.

Dlatego nie chodzi o to, abyśmy my, jak to jest nakazywane przez dzisiejszy establishment - krzywdzili ciało i krzywdzili siebie za postawę ciała, bo postawa ciała jest taka jaka jest dlatego, ponieważ nie ma tych, którzy powinni przyjść i panować nad tym ciałem, czyli synów Jutrzenki.

Dlatego synowie Jutrzenki muszą powstać, a właściwie już powstają.

Już jest krzyk, już jest wołanie, już jest śpiew, już harfa i cytra grają. Już niesie się wieść o tej chwale i prawdzie, niesie się już. Już jest ta prawda, już jej się nie zatrzyma, ona już popłynęła. I ona już wzywa. Już powstają ci, którzy słyszą i radują się z tego, że przyszedł czas obiecany od zarania dziejów. To jest ogromna radość.

Czuję ogromnie tą tajemnicę i tą radość, która wypływa z samej głębi wersetu 1 List do Kolosan w. 25- 26 i List do Efezjan rozdz. 3 w. 9 - gdzie to jest ta tajemnica obiecana wszelkiemu stworzeniu.

Gdzie Bóg objawia to św. Pawłowi w Dziejach Apostolskich rozdz. 26 w 17 – że św. Paweł został dotknięty ościeniem, gdzie Chrystus mówi: Trudno Ci wierzcąc przeciwko Mnie, ościeniowi. Dopełniam wyboru, masz 41 lat. Tak myślę, że tyle lat miał. Masz 41 lat kiedy ciebie wybieram, ale dopełniam wyboru, którego dokonałem już w łonie twojej matki. A właściwie wyboru już dawno, dawno przed wiekami; teraz o tym zapomnieliś. Bo zauważ, Chrystus chce powiedzieć w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 od w. 27: *Ci którzy wierzą w Boga, Bóg ich nieustannie wspiera. I nieustannie przez wieki ich dogląda. Wspiera, dogląda, pomaga im i wspiera ich przez wieki. A tych których wspiera - wybiera. A tych których wybrał, powołuje, aby zostali usprawiedliwieni i stali się synami Bożymi.* Zostało to już przeznaczone.

I to jest ta ogromna tajemnica, że prawdopodobnie oni, jak to jest napisane w Księdze Żywota - to są ci, którzy wyszli z Nieba i wracają do Nieba. Oni wyszli z Nieba i wracają, ci którzy zostali zapisani w Księdze Żywota. I zapewne oni byli synami Jutrzenki, świadkami stworzenia świata, ponieważ oni byli zapisani w Księdze Żywota zanim powstał, już istnieli. Tak jak Chrystus zanim powstał, już istniał, ponieważ w Bogu istnieli, bo całe stworzenie w Bogu istniało. A oni byli świadkami tej ogromnej tajemnicy Boga, która objawiła się z ogromną potężną mocą i potęgą Boga, gdzie nikt nie może jej zaprzeczyć, ponieważ zaprzeczyłby swojemu istnieniu. Zaprzeczyłby wszystkiemu innemu.

Tak jak powiedział św. Izajasz w Księdze Izajasza rozdz. 45, gdzie dzban woła do swojego twórcy (gliniany dzban) - Cóż czynisz, nie masz rąk. Bóg mówi: Jakbym mógł nie mieć rąk, jeśli ciebie uczyniłem, byś nie powstał. Więc nie możesz mówić, nie mam rąk, ponieważ właśnie powstałeś, właśnie uczyniłem ciebie. Więc ty nic nie możesz powiedzieć, ponieważ istniałeś, zanim cię stworzyłem. Stworzyłem ciebie i teraz istniejesz. A ty mówisz: nie masz rąk.

Więc jest to brak poprawności, brak zrozumienia i sprzeciwianie się dla sprzeciwiania się, bez logiki.

Dlatego proszę zauważyć, całkowicie wybierając Chrystusa, będąc świadomymi

tego, że Bóg nie tylko nas uśmiercił, naszą grzeszną naturę, ale także przywrócił nas do chwały, i nie tej chwały Adamowej, ale chwały jeszcze potężniejszej. Nie tylko przed Adamowej, ale do chwały także tej, której świat jeszcze nigdy nie widział, aby stoczyć bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich.

A to jest wszystko związane z tym, że uwierzymy w Chrystusa i uwierzymy w to, co mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 1 w. 28: *A chodzimy po tym świecie, ukazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie. Jesteśmy wszyscy doskonali, tam jest nasza doskonałość, wierząc całkowicie, że jesteśmy bez grzechu, wiedząc, że jesteśmy rozdzielni.*

Rozdzielni w Chrystusie, ale zjednoczeni przez nasze dzieło. Rozdzieleni przez Chrystusa, ale zjednoczeni przez dzieło; czyli rozdzieleni, czyli dusza nie jest już podległa ciału, ale to ciało podległe duszy.

Więc w tym momencie, kiedy przyjmujemy Chrystusa z całej siły, to ta rozdzielność jest dlatego, bo Chrystus nas uwolnił, a przez prawo, przez władzę, staliśmy się zjednoczeni, bo jesteśmy odpowiedzialni za to ciało. Więc odczuwamy w sobie też udręczenie jego istnienia. Ale jednocześnie odczuwamy też chwałę Chrystusową. **I musimy trwać w chwale Chrystusowej z całej siły - to jest ta nasza wewnętrzna praca wybierania Chrystusa. Wybieramy Chrystusa, aby zwyciężało w nas zwycięstwo Chrystusa.** Krew Drogocenna, która już nas przeniosła do doskonałości świata.

A całe przeciwieństwo temu i walka z tym, jest wynikiem upadłego cheruba, który doprowadził ziemię do chaosu i pustkowia, która została w takim stanie przez miliardy, eony lat. Czekala na to, aż odetchnie i będzie mogła ponownie objawić tajemnice głębi chwały Bożej. Ten cherub będąc strącony i ogniem spalony na popiół i strącony do czeluści; gdzie był w raju, ale zachciało mu się chwały Bożej najwyższej, tylko z powodu nie służenia Bogu, ale z powodu swojej piękności, zazdrości. Proszę zauważyć jak to jest podobne do Nabuchodonozora. Przechadzał się po tarasach światłości i powiedział: Wszystko to do mnie należy; i wtedy upadł.

I tutaj jest sytuacja, że on nigdy nie uznał zwierzchności Boga. Walczył z Bogiem, a jednocześnie namawiał całą ziemię ku temu, aby się sprzeciwić Bogu. Doprowadził do wielkiego zniszczenia, wielkiej pustki.

Bóg Ojciec stworzył człowieka, aby wzniosł jęczące stworzenie ku doskonałości Bożej, żeby oglądało chwałę Bożą. Ale upadł człowiek, więc Bóg stworzył człowieka, który także pokona Trony i Zwierzchności. A duszę jego przyoblekł w komnacie małżeńskiej w doskonałą naturę swojego Oblubieńca, czyli Chrystusa Pana. W Nim ma

swoje jedno życie. Jednym ciałem są, jednym życiem. On to daje jej życie, a ona żyje chwałą i mocą, jego chwałą i mocą.

I w ten sposób kiedy przyjmuje tą chwałę, Bóg zradza ją do całkowicie nowego dzieła. Dzieła - przyobleka ją w siebie i czyni ją odporną, poza zasięgiem wszelkiego zła; jest otoczona światłością, a ciemność jej nie ogarnia. Żadne słowo jej dotknąć nie może, bo ona jest przyobleczone w chwałę Bożą, w chwałę Chrystusa, który pokonał śmierć, pokonał zło i ma Jego odzienie, w Nim jednym ciałem jest.

I w ten sposób jest tą chwałą którą, mimo że szaleją pierwiastki zła na wyżynach niebieskich, to ją nie dotykają, ale oni to, czyli można powiedzieć synowie Jutrzenki, oni to są tymi, którzy gdy zostali wezwani staczają bitwę; potężną bitwę staczają z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Ponieważ przyszedł czas na stoczenie bitwy i są potęgą ponad.

Proszę zauważyć, pamiętam w Murzasichle, to było 4-5 lat temu, pamiętam taką sytuację. Jest wykład i słyszę głos płynący z Nieba. Proszę Ducha Św. o pomoc i nagle słyszę głos wewnątrz, wołanie z mojego wnętrza ducha, aby się zwrócić do Boga Ojca w imię Prawa Starożytnego. I poczułem dosłownie, aż się zachwiałem, poczułem jak zerwał się z prawego mojego ramienia ogromny orzeł. To był ogromny orzeł; jak machnął skrzydłami, poczułem wiatr się rozchodzący. Inni go nie czuli, ale był odczuwalny. Ale wiatr taki zawiął, aż zachwiało prawie mną; orzeł wzbił się potężnie i leciał, ale był ogromny.

I słyszę głos, który woła w ten sposób, z Nieba płynący, mówi w ten sposób: Powołał się na Prawo Starożytne. Nikt już się na nie, nie powołuje. Nie ma już prawie nikogo, kto by się powoływał na Prawo Starożytne, a on się powołał. Postawił nas do dzieła, ponieważ jeśli ktoś wzywa nas w imię Prawa Starożytnego, nie możemy odmówić, bo to jest Dzieło Pańskie. Dzieło Pańskie, do którego został człowiek nabyty. On jeden tak jakby pamiętał do czego został nabyty. I w imię Prawa Starożytnego musimy wstać i iść jemu z pomocą, ponieważ to jest ten, na którego właściwie głos czekaliśmy. Czekaliśmy na głos tego, który nas wezwie i powstanie.

Tu poczułem tak ogromną siłę, że wojsko anielskie podniosło się do góry, ponieważ usłyszeli głos wezwania do walki, ponieważ nikt ich nie wzywał już od eonów czasu; do walki w imię Prawa Starożytnego, czyli wypełnienia woli Bożej. Tej potężnej woli Bożej, która jest wolą Boga Najwyższego, aby stworzenie oglądało chwałę Pana Swojego.

Część 4

Patrząc na datę zauważyłem, że dzisiaj jest 8, 8, 8 - trzy 8 są dzisiaj, czyli 18. 08. 18. Ósemka w Piśmie Świętym oznacza Zmartwychwstanie; Chrystus w 8 dniu po wjeździe do Jerozolimy, zmartwychwstał. Św. Tomasz w 8-mym dniu po objawieniu się uczniom w Wieczerniku, został nawrócony. Ósemka jest istotna, bo jak patrzemy na Pismo Św. to widzimy bardzo dużo cyfr: 72, 77, 6 stągwi, 12 uczniów, 40 dni na pustyni - 40 dni postu, 40 godzin po Zmartwychwstaniu. Bo licząc tak naprawdę i zwracając uwagę na cyfry to zauważamy, że Jezus Chrystus był 3 dni w grobie, ale 3 dni umowne, ponieważ był złożony do grobu o godz. 15-tej czasu polskiego, a o godz. 9-tej dnia ówczesnego, ponieważ dzień liczyło się od 6-tej rano. 6-ta rano to była zerowa godzina, a godz. 15-ta to była 9-ta godz. dnia. Tak że jakbyśmy policzyli piątek, całą sobotę i rano w niedzielę, ale gdy policzymy to w godzinach, to zapewne jest to 40 godzin. Dlaczego? Dlatego, że ta 40-ka była ważna; 40 dni był Mojżesz na górze Synaj, 40 dni padał deszcz, 40 dni trwał potop (z tego co pamiętam), 40 dni pościł, 40 dni chodził po ziemi po Zmartwychwstaniu.

I prawdopodobnie 40 godzin; bo Jezus Chrystus umarł o 3-ciej po południu, a zmartwychwstał nad ranem, czyli gdy jeszcze się zmierzchało, a kobiety poszły do grobu, bo w tym momencie skończył się szabat. I gdy poszły do grobu, to już zaczęło słońce wstawać i zobaczyły, że grób jest pusty; no, to gdy obliczymy, to gdzieś o 5-tej, 6-tej rano wychodzi 40 godzin. Tak że te liczby są niezmiernie istotne.

Nie ma na ten temat dużo informacji, prawdopodobnie te informacje może istniały w czasie, kiedy były stosowane przez uczniów, ale były tak bardzo kontrowersyjne i tak bardzo mówiące o chwale Chrystusa, że lepiej by było je usunąć, aby po prostu czasem kogoś nie korciło, aby w nie uwierzyć.

[głos z Sali]: - 40 lat po pustyni chodzili Izraelici. - A, tak, tak. Ale myślałem że pani mówi o Esseńczykach, którzy byli synami światłości nazywani i którzy w II w. zostali wybici z tego powodu, że byli świadomymi synami Bożymi. Oni byli świadomi tego, że są synami Bożymi, dlatego że Chrystus ich odkupił. I zostali wytępieni, a zapisali tajemnice Chrystusa w zwojach w Qumran, które zostały odkryte w XX w, w jaskini przy morzu Martwym. [...]

Esseńczycy nazywali się synami Bożymi. Oni byli świadomi tego, że są odkupieni, że są czystymi, że są synami światłości. I zostali z tego powodu pozabijani, ponieważ nikt nie chciał, aby jacyś synowie światłości chodzili po tej ziemi, bo ziemi należy do diabła. Diabeł nie ma ochoty mieć rywala, a jeszcze sprzymierzeńców Chrystusa. I zaczęto tępić, szczególnie Esseńczyków, ponieważ oni mówili: Jesteśmy synami

światłości, my jesteśmy dziećmi światłości, ponieważ Chrystus nas odkupił i przywrócił nas do światłości, jesteśmy dziećmi światłości; i świadomie to wyrażali. I nienawidzili tego Żydzi i Rzymianie, byli wściekli okropnie na to, że taka sytuacja w ogóle ma miejsce.

I dzisiejsze spotkanie ponownie przywraca nas do tej tajemnicy synów Bożych, i tajemnicy głębi, która niezmiernie głęboko dzisiaj jest otwierana, a jeszcze głębiej będzie się objawiała w praktyce, o którą w tej chwili poprosimy.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki. Poproszę Ducha Świętego, aby objawił nam tę tajemnicę, i uzdolnił nas do przyjęcia tej tajemnicy, aby łaska która została już nam dana, spoczęła na nas i żebyśmy byli w pełni zdolni i godni ją przyjąć - łaskę, którą Bóg już nam dał.

Więc proszę Ducha Św. aby objawił nam to, co chce objawić, do czego zostaliśmy przygotowani i co Bóg nam uczynił - abyśmy w pełni najgłębszej natury, tam gdzie synowie Boży idą wydobyć jęczące stworzenie z udręczenia i jednocześnie ręką drugą walczyć z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, aby staczać bitwę właśnie w chwale Boga, aby na wysokości i na niskości światłość jaśniała. Jak jest powiedziane w Modlitwie Pańskiej: *jako w niebie, tak i na ziemi - Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.*

Także aby światłość Boża przeniknęła nasze serca. Proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa i Św. Marię Matkę Bożą, Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która zdradza synów Jutrzenki, bo została jej dana ta moc zrodzenia. Ona nie czyni tego sama z Siebie, ale Ona jest Tą, w której moc Chrystusa objawia się w pełni w tajemnicy, i objawia się w tych, których Bóg swym ościeniem światłości przemienił i dotknął.

Proszę Boga Ojca o opiekę dla państwa, abyście państwo w tej praktyce odnaleźli tę głębię, zjednoczyli się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym.